

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.60 złote  
 " " " Kraju 4.00 "  
 " " " zagran. 7.00 "  
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie  
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”  
 wraz z odnoszeniem 5.80 złotych miesięczn.

**Cena 20 groszy.**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.  
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz miłostrowy 1 szpaltowy  
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 " " " "  
 Nadesłane po tekście 25 " " " "  
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpalt.  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 1/4 zaś firm zafrancuzych o 100 procent drożej

**CASINO**

**CASINO**

Cały świat szalę z zachwy'u!

**UROCZYSTA  
PREMJERA!**

**UROCZYSTA  
PREMJERA!**



Początek seansów:  
godz. 5, 7, 9.15.

Początek seansów:  
godz. 5, 7, 9.15.

Aby uczcić 30-lecie kina i jednocześnie złożyć hołd największemu genjuszowi Francji Wiktorowi Hugo w 40 lecie jego śmierci—Ameryka stworzyła arcydzieło filmowe, które w swej nieskazitelnej doskonałości przerasta wszystkie dotąd wyprodukowane filmy, arcydzieło przezwane „koroną sztuki kinematograficznej”

## Dzwonnik z Notre Dame

Monumentalne arcydzieło filmowe w 12 aktach amerykańskiej wytwórni UNIVERSAL-FILM, New York, Prezydent Carl Laemmle podług nieśmiertelnej powieści

**WIKTORA HUGO**

NOTRE DAME de PARIS

Z miłości ku cygance  
**ESMERALDZIE**

Garbusek Quasimodo

Klaudjusz, alchemik



narażał życie

Cłopin, król żebraków



podpalił Paryż

Kapitan Febus



poświęcił fortunę



Poeta Gringore



klamał

Jan



wzgardził światem



zabijał

W roli cyganki **ESMERALDY**—pełna słodyczy, powabu, czaru, ujmującego wdzięku

**RUTH MILLER**

W roli garbuska **QUASIMODO** dzwonnika katedry Notre Dame—fenomenalny aktor filmowy

**LON CHANEY**

którego genialna kreacja jest chef-d'oeuvre'em sztuki mimicznej i aktorskiej.

# Dziś KUPUJCIE ZNACZEK Tydzień Sieroty Żyd. 24—31.I.

Centr. Stow. Opieki nad Dziećmi  
— i Sierot., Oddział w Łodzi.

## Rozpaczliwy atak na fundusze skarbowe

### Odwet za plajty

Prawica złamana wojną domową w swoim obozie z p. Koriantym — zachowuje się naogół, jak pokonany wróg, który zbiera siły do nowego ataku, czeka na okazję... Natomiast jej nierozłączny przyjaciel rzekomo centrowy „Piast”, który miał kiedyś stanowić główną partję ludową w Polsce, uderzył do ataku na rząd p. Władysława Grabskiego. Naturalnie nie wszystko, co czyni ten najdłuższy z rządów w Polsce jest doskonałe i bez zarzutu, ale trzeba przyznać, że obecny atak „piastowy” jest jednym z najzawziętszych, jakie można było zaobserwować.

Niema w tym ataku żadnego podkładu ideowego, żadnej myśli państwowej a tylko nagi egoizm partyjno - prywatny, niczem nie osłonięte uczucie zemsty za „kiepskie interesy” i próba wydostania pieniędzy do swojego rozporządzenia?

Rada naczelna „Piasta” w dniu 24 b. m. oświadczyła, że „polityka rządu doprowadziła rolnictwo nad brzeg przepaści” i po szeregu innych jeszcze „stwierdzeń”

„wyraziła ubolewanie rządowi p. Grabskiego, że nie rozwiązał reformy rolnej”

i że „nie zwalczył dzięki parcelacji”.

Aby zrozumieć cały bezczelny cynizm tej uchwały, którą „Piast” zapowiada i bezwzględna opozycję przeciw rządowi, trzeba przypomnieć sobie parę faktów.

A więc co się tyczy reformy rolnej:

Właśnie gabinet p. Witosa wyciągnął się, jak długi przez to, że nie umiał, mając

„stałą polską większość” w sejmie, przeprowadzić reformy rolnej;

Wykonywując ściśle sojusz lancokoroński p. Witos sakotował wykonanie reformy rolnej i przez to odepchnął od siebie grupę Bryla, tracąc większość w izbie.

Za czasów urzędowania „piastowców” w głównym urzędzie ziemskim, obecnie ministerowie reform rolnych „dzika parcelacja” stała się zjawiskiem codziennym o ile tylko dokonywanie jej było z korzyścią dla piastowców.

Przypomnijmy sobie teraz fakt drugi z najbliższej przeszłości.

Posel Byrka wystąpił w imieniu „Piasta” z żądaniem dodatkowych kredytów dla rolnictwa, premier astro przeciwstawił się tym uroszczeniom. Ta właśnie odmowa zagubiła nastroje „piastowskie”: albo będą subsydia dla małopolskich „piastowców” — rolników, albo rząd, ma leżeć. Pieczęć zapachniała tak blisko i tak jawnie, że aż paru „brylowców” przesiadliło się z powrotem pod skrzydła „prezesa Witosa”.

Ten ostatni w komentarzach do ataku p. Byrki nie zapowiedział, że jego klub będzie głosować za wotum nieufności dla rządu, bo, oczywiście, czekał na to, czy owe „dodatekowe asygnowania na rolnictwa” nie będą zrealizowane w inny sposób.

Fakt trzeci:

Właśnie w czasie „trabiania się” owej opozycji piastowskiej przeciw rządowi p. Grabskiego runął „Bank Agrarno - Przemysłowy”, kierowany przez dwóch „rolni-

ków” — pp. Kowalczyka i Szydłowskiego, byłego ministra przemysłu. Widocznie to jest ów „brzeg przepaści” nad którym znalazło się rolnictwo.

O tem mówi rezolucja „Piasta”, domagając się ratunku dla „szerokich mas ludności” od p. Grabskiego.

Szerokim masom nie dzieje się najlepiej dokuca im drożyzna i bezrobocie, nieraz głód i nędza, ale te „szerokie masy” z przyjemnością rejestrują plajtę rolników a la pp. Kowalczyk i Szydłowski. Żalują najwyżej, bo ci panowie nie spadają do przepaści, bo poza Bankiem Agrarno - Przemysłowym, mają jeszcze na otarcie łez „Tepege” i różne spółki budowlane agrarno - osadnicze i t. p.

Im mniej będzie tych tworów spekulacji z okresu inflacyjnego i chjeno - piastowego, tem zdrowszy będzie organizm gospodarczy państwa i tem normalniejsza „egzystencja szerokich mas”, o której sobie nagle „Piastowcy” przypomineli.

Wreszcie zwrócimy uwagę na jeden jeszcze punkt obrad piastowskich:

Atak na prasę, która „usiłuje odrażającymi metodami zwalczać posłów „niemiłych rządowi”.

Nie wolno zatem zdaniem „Piasta” nic złego pisać o pp. Kowalczyku i Szydłowskim, bo to także szkodzi „szerokim masom”.

Zestawiając to wszystko, co przypomina się z okazji obrad „Piasta” z tekstem uchwał, z ia-

twością przekonywujemy się, że jest to rozpaczliwy atak na fundusze skarbowe, które, przestały dopływać do różnych wycieczonych przez „fiskalizm” p. Grabskiego spółek.

Nawet narodowa - demokracja w obecnym momencie niema wielkiej ochoty sekundować rozżalonym i rozżartym „Piastom” w ich ataku.

Naturalnie, że i tam „ślinka” już leci. W spokojnej „obserwacji” „Chjeno” czeka, kiedy będzie czas dorwać się do trupa, zagryzionego przez nieukontentowanych rolników.

P. Aleksander Świętochowski na łamach „Gazety Warszawskiej” roni łzy wraz z p. Witosem, że „rolnictwo ogołocone zostało z najkonieczniejszych środków”, a p. Stroński w „Warszawiance” oblicza, ile to głosów ma teraz „Chjeno - Piast” po włączeniu się do klubu p. Witosa — pp. Toczka, Janeczka etc. Pan Stroński zresztą naiwnie łaskawie uprzedza, że obliczenie to ma narazie tylko charakter informacyjny, bo stronnictwa „narodowe” nie chcą jeszcze z tego robić użytku.

Zapomina nota bene przy tem obliczeniu, że musiałby się pogodzić ze swoim śmiertelnym wrogiem p. Koriantym.

Tak wygląda obecny zajazd „Piasta” na dwór p. Grabskiego.

Wkrótce zobaczymy, czem się z ten zajazd płacić będzie.

St. Gr.

## Niedola posiadaczy rosyjskich walorów

W Paryżu zajmuje się komitet wykonawczy sprawą likwidacji walorów i obligów rosyjskich. Gorzkie żale rentjerów francuskich. U nas nie lepiej.

Posiadaczy walorów i obligów rosyjskich znajdzie się we Francji nie mało. Rekrutują się oni ze wszystkich klas i sfer społecznych. Im większe było ich zaufanie do Rosji przed wojną, tem większe rozczarowanie i goć po rewolucji październikowej. Zwłaszcza tych, którzy ulokowali swe drobne, często kilkuset frankowe oszczędności w papierach rosyjskich, w akcjach, obligacjach prywatnych i państwowych.

W tych dniach właśnie odbyło się w Paryżu w sali „Societes Savantes”, zebranie wierzycieli francuskich, zwołane przez komitet wykonawczy, funkcjonujący ku obronie ich interesów od paru miesięcy.

Na zebranie zjawili się około czterysta osób; przeważnie starsi i wiekowi ludzie.

Przewodniczący, p. Philippe, otwiera zebranie. Ile wynosi ogólna suma pretensji francuskich do Rosji, oto pierwsze pytanie, które uważa za konieczne wyjaśnić przewodniczący. Stwierdza, iż ani cyfry podane przez Rakowskiego, ani też obliczenia dokonane przez biura rządowe nie odpowiadają rzeczywistości. Urzędowo i oficjalnie stwierdzona suma wierzytelności francuskich w wysokości 7 miliardów fr. winna być podniesiona do 12 i pół miljarda, zdaniem p. Philippe'a.

Stwierdziwszy, iż komitet dokonał olbrzymiej pracy przeliczenia raz jeszcze i podsumowania długów rosyjskich, przewodniczący oświadcza, iż kolejnym zadaniem komitetu będzie praca i wy-

siłki nad bezwzględnym wydobyciem pieniędzy z Rosji.

Dyskusja, która wywiązała się po przemówieniu p. Philippe obfitowała w dość ciekawe i mogące zainteresować i nasz ogół wierzycieli szczegóły.

— Kto powinien otrzymać najpierw pieniądze? — pyta jeden z zebranych. Wydaje mi się, ciągnie, iż przedewszystkiem należy wywindykować należności właścicieli rosyjskich papierów państwowych. Ci właśnie są najbardziej poszkodowani, albowiem rekrutują się z pośród drobnych rentjerów.

— A co będzie z flotą Wrangla? — woła ktoś z miejsca.

— O ile wiem, odpowiada p. Philippe, flota nie będzie wydana Rosji dopóty, dopóki nie zostanie rozstrzygnięta kwestja długów, dopóki Francja nie otrzyma od Rosji należnych jej sum.

— Nie należy dzielić posiadaczy papierów rosyjskich na wielkich i małych, protestuje jakiś starszy pan z wstążeczką legji honorowej w pętlicy. Ja sam zaliczam się do małych posiadaczy. Mam papierów rosyjskich tylko na 400 franków. Ale nie wiadomo dzisiaj, kto nabywał ongi więcej papierów, bogaci czy biedni. Ale tak, czy inaczej państwo powinno honorować swe zobowiązania i tego się domagamy. (Oklaski).

Wtem z głębi sali rozlega się zapytanie:

— A czy będziemy odróżniać przedwojennych nabywców walorów rosyjskich od powojennych? Jeśli nie, w takim razie zatrzymamy różnicę między spekulantami a ludźmi pracy. (Protesty).

Przewodniczący wyjaśnia, iż różnicy nie można czynić i wszystkie pretensje należy zaspokoić.

W rezolucji, którą zebranie przyjęło, znalazł się protest przeciw oświadczeniu Rykova o długach rosyjskich. Poza tem stwierdzono konieczność uformowania jednego, solidarnego frontu wierzycieli (istnieje jeszcze w Paryżu komitet półoficjalny z pp. Noulens i Siou na czele).

U nas, w kraju znajduje się b. poważna liczba posiadaczy papierów i obligów, rosyjskich. Interesy ich nie są jednak broniące przez jakąś wspólną organizację, na czem źle wychodzi całość sprawy. Poza tem mamy masę posiadaczy książeczek oszczędnościowych b. Banku państwa. Tutaj znajduje się, w ich szeregach, niemało ludzi, którzy w tych depozytach ulokowali cały swój majątek, paręset lub parę tysięcy uciulanych ciężką pracą i oszczędnością. Ta kategoria poszkodowanych winna się zająć wyloniona z ich grona organizacja, któraby, z pomocą instytucji rządowych i prawników skierowała pretensje na właściwą drogę. Jednocześnie zaś przysłużyłaby się zainteresowanym ostrzegając ich przed wyprzedawaniem za parę groszy książeczek oszczędnościowych, co miało już miejsce i co się powtarza przy każdym głośniejszym odruchu, przy każdej, prawdziwej czy fałszywej, wiadomości o pertraktacjach z władzami sowieckimi.

W książeczkach oszczędnościowych, w papierach ulokowane są duże sumy. Prawa ich właścicieli, prawa wierzycieli powinny mieć właściwą reprezentację.

W. P.

## Bezprawny wyrok sądu gdańskiego

Motywy wyroku opiera się, jak zwykle, „na suwerenności wolnego miasta”

Posel polski do sejmu gdańskiego Langowski porusza dzisiaj w „Gazecie Gdańskiej” zasadniczą sprawę uprawnień polskiej policji kolejowej na kolejach obszaru wolnego miasta Gdańska w związku z konfliktem, który zaszedł mniej więcej przed półtora rokiem na dworcu gdańskim. Przybył wtedy do Gdańska po dokonanych w Tczewie czynnościach urzędowych, polski urzędnik kolejowy, któremu przysługiwał charakter polskiego kolejowego urzędnika policyjnego, albowiem był kontrolerem dykcji kolejowej. Na dworcu gdańskim doszło do kolizji z policjantem gdańskim, w następstwie czego policjant gdański, mimo oporu, zaareztował urzędnika polskiego przemocą i ściągnął go do dworcowego posterunku policyjnego, mieszczącego się w hali na dworcu. Stąd odtransportowano polskiego urzędnika na główny odwach policyjny, gdzie zatrzymano go przez całą noc w areszcie i dopiero nad ranem zwolniono.

W dalszym ciągu tej sprawy nastąpiło dochodzenie karne, prze-

ciwko urzędnikowi polskiemu — oskarżono go o opór stawiony władzy państwowej, oraz o obrazę urzędnika gdańskiego. Gdański sąd powiatowy wydał wyrok uwalniający, ze względu na niejasne przepisy co do kompetencji reprezentantów dwu odrębnych władz policyjnych. Prokuratorja gdańska zgłosiła ze swej strony apelację do wyższej instancji, stojąc na stanowisku, że w sprawie kompetencji władz policyjnych, urzędnikom polskiej dykcji kolejowej na terenie wolnego miasta Gdańska nie przysługują wykonywanie żadnych praw suwerennych. Oskarżony zatem podlega karze, jeżeli sprzeciwia się aresztowaniu go przez policjanta gdańskiego. W myśl wywodów prokuratorji gdańskiej okręgowy sąd gdański zniósł wyrok pierwszej instancji, zasądzając oskarżonego na karę pieniężną. Oskarżony zgłosił przeciwko temu wyrokowi apelację, którą najwyższy sąd gdański odrzucił, potwierdzając wyrok drugiej instancji oraz stwierdzając, że policja gdańska, powołana do przestrzegania porządku publicznego wykonywuje swoje za-

danie samodzielnie, niezależnie od polskiej policji dworcowej.

W związku z tem, należy podkreślić, że wolne miasto Gdańsk, które w całości pozostawilo w mocy ustawodawstwo pruskie, a zatem także i dawniejsze policyjne prawo pruskie, polegające na orzeczeniu na wyższego sądu administracyjnego w Berlinie, postąpiło w wymienionym wypadku zupełnie bezprawnie. Stanowisko zajęte przez sądy gdańskie jest sprzeczne z obowiązującym na obszarze wolnego miasta ustawodawstwem, poddającym władzę policyjną na obszarze kolejowym osobnej policji kolejowej, oraz z orzeczeniem wysokiego komisarza ligi narodów, oddającym Polsce wraz z kolejami wolnego miasta, także policyjną władzę kolejową. Wyrok gdańskiego sądu najwyższego godzi w samą policję dworcową polską, czyniąc ją zupełnie iluzoryczną. Motywacja tego kroku jest taka sama, jak zawsze, a mianowicie: suwerenność wolnego miasta Gdańska, a dla Polski tylko uprawnienia gospodarze.

(Pat)

## Pożyczka polska w Ameryce

Wywarła duże wrażenie w Anglii

LONDYN, 27 stycznia. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego”). Wiadomość o uzyskaniu przez Pol-

skę znacznej pożyczki w Ameryce, wywarła duże wrażenie w tutajszych kołach bankowych, jako do-

wód pewności dokonanej przez Polskę reformy finansowej, o której trwałości sfer bankowe wątpiły.

Walki francuskie!!!

# SUWERENI WZIĘLI SIĘ DO PRACY

Od potoku słów — do wzmożonej pracy w Komisjach

## Główna praca ześrodkowana w komisjach

Pieniężnie tylko w miarę potrzeby

WARSAWA, 27 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“). Wczoraj wieczorem obradował konwent seniorów. Obrady tej instytucji w ostatnich czasach stają się dziwnie rozwekłe i jałowe.

Wczoraj 2 godziny debatowano nad sprawą podziału przewodnictwa w komisjach sejmowych.

Nie doprowadzono do żadnego porozumienia i postanowiono oddać sprawę do załatwienia plenum sejmowi.

Następnie przyjęto, znane już naszym czytelnikom, propozycje komisji budżetowej w sprawie przyspieszenia obrad nad budżetem, równocześnie zgodzono się, aby posiedzenia plenarne sejmowi zwoływać tylko w miarę potrzeby tak, aby nie przeszkadzały one pracom komisyjnym.

## Gdańsk na drodze do opamiętania się

GDANSK, 27 stycznia. (AW). W nastrojach dzienników gdańskich w stosunku do Polski daje się zauważyć wybitny wysiłek, w kierunku cołnicia się w tył, wobec zdecydowanego stanowiska Polski.

„Danziger Neueste Nachrichten“ komentując mowę marszałka Trąpczyńskiego w komisji senackiej wyraża poważniejsze obawy, co wyraża się w ostrzeżeniu obydwu państw (Polski i Gdańska) przed katastrofalnymi następstwami, które grożą jakoby, obydwu stronom.

Pismo oświadcza dalej, że czas już najwyższy, aby liga narodów nareszcie zajęła się sprawami Gdańska.

Pismo narzeka dalej, na to, że w sposób niestychany zatruwa się atmosferę pomiędzy dwiema jednostkami politycznymi co może doprowadzić do konfliktu, albowiem nienawiść dwu narodów nie daje nigdy dobrych rezultatów. Przez ostatni artykuł, umieszczony w „Danziger Neueste Nachrichten“, przebiega trwoga o losy życia gospodarczego w Gdańsku w razie systematycznego bojkotowania wolnego miasta przez Polskę.

## Armia gdańska ma kule na polaków

GDANSK, 27 stycznia. (Wł. sl. telegr. „Głosu Polskiego“). W ostatnich czasach tajne organizacje niemieckie na terenie gdańskim i Prus Wschodnich czynią wielkie przygotowania wojskowe. Równocześnie prasa berlińska zaczęła donosić dla odwrócenia uwagi, że „Polska przygotowuje wojska do zajęcia Gdańska“. Jeden z przywódców organizacji niemieckich wyraził się:

— Niech polacy spróbują przybyć z wojskiem do Gdańska! — Przyjmiemy ich ogniem karabinów nasylnych.

## Sprawy gdańskie na forum ligi

Rozpatrywane będą w marcu w Madrycie

GENEWA, 27 stycznia. (Wł. sl. telegr. „Gł. Polsk.“). Marcowa sesja rady ligi narodów odbędzie się w Madrycie na skutek zaproszenia, zgłoszonego przez delegację Hiszpanji.

Polskę na sesji marcowej reprezentować będzie min. Skrzyński oraz komisarz Rzplitej w Gdańsku p. Strassburger.

Na porządku obrad sesji marcowej znajdują się sprawy polsko-gdańskie.

## BUDŻET JEST REALNY

Pos. Wyrzykowski w obronie premjera — Ludność odzwyczaiła się od płacenia podatków — Lubecki 1924 roku

WARSAWA, 27 stycznia. (Specjalna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Pogrzeb wicemarszałka Seydy zmienił całkowicie zapowiadany na dziś kalendarzyk sejmowy.

Komisja sejmowa do spraw zagranicznych zebrała się dopiero po południu i nie zakończyła obrad nad wnioskami gdańskimi, które dziś miały wejść na plenum.

Obrady wczorajsze zredukowały się właściwie do obrad podkomisji, która jeszcze dziś rano, przed posiedzeniem plenarnym ma spróbować ułożyć wniosek uzgodniony.

Również nie odbyło się posiedzenie plenarne, przełożone na dziś rano, ponieważ po południu w tej samej sali obradować będzie senat.

Wreszcie i komisja budżetowa zebrała się dopiero po południu, przyczem jedynym mówcą z ramienia członków komisji był pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie).

Mówca uważa, że obecna sytuacja p. Grabskiego ogromnie przypomina sytuację Lubeckiego, ministra skarbu z czasów Królestwa Kongresowego, na którego wszyscy narzekali za podatki. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo w pierwszych latach po odrodzeniu Polski nikt podatków nie płacił. Kiedy wreszcie w 1924 roku aparat podatkowy ruszył, rozpoczęły się białania, szczególnie w sferach najbogatszych. Często również narzekania wywołuje niewyszkolony aparat podatkowy.

Dalej mówca omawia organizację monopolu, stwierdza on, że monopol tytoniowy jest prowadzony racjonalnie, natomiast spirytus sprowadza się do skupu i sprzedaży alkoholu.

Rozwiązanie kryzysu gospodarczego, kończy mówca, leży w unormowaniu stosunków kredytowych oraz w powiększeniu wewnętrznej zdolności konsumpcyjnej ludności.

Pozatem obrady komisji wypełniła mowa premjera, p. Wł. Grabskiego, który odpowiadał na zarzuty, wysunięte przeciw jego budżetowi przez pp. Byrkę, Gruszkę i innych. Nicią przewodnią odpowiedzi premjera było stwierdzenie faktu, że budżet jest realny i, że po sanacji finansowej, rząd już przystąpił do sanacji gospodarczej.

## Sprawa Gdańska i konwencji polsko-niemieckiej

na forum komisji spraw zagranicznych

Polska nie może akceptować tezy suwerenności Gdańska

WARSAWA, 27 stycznia. (Pat). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sejmowi poseł Dębski przedstawił komisji do ratyfikacji konwencję polsko-niemiecką w sprawie obywatelstwa i opcji, podpisaną w Wiedniu 30 sierpnia 1924 roku.

Referent zwrócił uwagę komisji na bezsprzecznie dodatni fakt uregulowania ostatecznego sprawy obywatelstwa i opcji oraz wyraził uznanie delegacji polskiej za przeprowadzenie tych prac. Prezes delegacji polskiej p. Prądzyński złożył komisji dodatkowe wyjaśnienia.

W dyskusji zabrał głos poseł Stroński, oświadczając, że dodatnie dla nas czynniki w umowie są podwójne:

1) usunięto z gruntu międzynarodowego sprawę, wlekącą się od paru lat, w której Polska była stroną zaczepienia, a usunięto ją nie w drodze załatwienia w Hadze, jak życzyło sobie tego w Niemczech;

2) ustalenie stosunków prawnych przyczyni się do załagodzenia niekiedy tarć w naszych województwach wschodnich.

P. Sokolnicka oświadcza, że kwestja obywatelstwa i opcji mogłaby być lepiej załatwiona, gdyby rząd polski korzystał od razu z uprawnień nadanych mu przez traktat wersalski.

Komisja uchwaliła podać tekst konwencji do ratyfikacji.

W dyskusji nad wnioskiem w sprawie gdańskiej zabrał głos poseł Niedziałkowski. Zdaniem mówcy w jego wniosku chodziło w pierwszym rzędzie o zaznaczenie, że nie może być mowy o zbrojnej interwencji Polski w stosunku do Gdańska. Polska nie może akceptować tezy suwerenności Gdańska, również jednak teza odwrotna, głosząca, że Gdańsk jest częścią składową Rzplitej, nie wytrzymuje krytyki. Obecnie wystarczy tylko odrzucenie tezy suwerenności Gdańska i nierozwijania dalej tego zagadnienia. Zresztą ten sejmowi i rządowi winien w tym wypadku być bezwzględnie zgodny. Polityka polska nie chce zaostrzać stosunków z Gdańskiem, rzecz się ma przeciwnie, co należy zawsze akcentować. Nie należy obalać dawnych umów, przeciwnie można na nich budować dalszy nasz stosunek z Gdańskiem.

Wniosek sejmowy musi zawierać sformułowanie zasady, że przyznane nam przez traktat wersalski prawo dostępu do morza winno być respektowane. Wogóle należy unikać tendencyjnego wyolbrzymiania konfliktu oraz wyrażać zbyt ostrych i gwałtownych.

Poseł Rudziński mówi, że z całą stanowczością musimy odeprzeć tezę suwerenności Gdańska, jako sprzeczną z traktatem wersalskim. Wniosek mówcy nie podważa a-

ni konwencji paryskiej, ani umowy warszawskiej. Postępowanie w myśl wniosku P. P. S. byłoby zbyt ustepliwością, która rozczuliłaby Gdańsk i spowodowała jeszcze większe zaostrzenie stosunków. Sejm, zajmując odpowiednie stanowisko w sprawie gdańskiej, musi tylko ułatwić tem zadanie rządowi.

Poseł Perl stwierdza konieczność obustronnej chęci pokojowego załatwienia zatargu. Jedynym zresztą przewodnim pokojowym rozstrzygnięciem jest decyzja ligi narodów. W argumentacji należy unikać przesady, gdyż faktycznie mamy wspólny obszar celny z Gdańskiem, mamy tam nasze koleje oraz prowadzimy politykę zagraniczną wolnego miasta.

Poseł Sokolnicka zaznacza, że Gdańsk jest w pierwszym rzędzie związany konwencją, później zaś konstytucją gdańską, która z konieczności jest do konwencji przystosowana. Rząd potrzebuje oparcia o mocne stanowisko sejmowe, który winien się domagać konsekwencji i nieustępliwości.

Dla ustalenia brzmienia wniosku komisja wyłoniła podkomisję, która po półgodzinnej przerwie przedstawiła komisji zasady wniosku, który przedłożony będzie na plenum.

Dla ostatecznego zredagowania uchwalonego w zasadzie przez komisję wniosku podkomisja zbierze się jutro o godz. 10 rano!

## 4 proc. czynszu mieszkaniowego na podatek kwaterunkowy

Obrady senackiej komisji budżetowej.

WARSAWA, 27 stycznia. — (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“). Senacka komisja budżetowa rozważa wczoraj projekt o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.

Sen. Rotenreich (koło żyd.) zgłosił wniosek w sprawie zmian projektu rządowego podatku kwaterunkowego.

Proponuje on, aby podatek ten opłacali tylko zamieszkali obywatele. Wniosek sen. Rotenreicha odrzucono i na wniosek referenta sen. Nowodworskiego uchwalono, że podatek kwaterunkowy będzie opłacany przez wszystkich właścicieli mieszkań, zakładów przemysłowych i handlowych w wysokości 4 procent czynszu, w czterech ratach rocznie.

Następnie ze zmianami przyjęto projekt ustawy po referacie senatora Woźnickiego o dopuszczalności potrąceń z uposażeń osób wojskowych, wraz z rezolucją wzywającą rząd do natychmiastowego wejścia w porozumienie z instytucjami kredytowymi w celu umożliwienia wojskowemu zaciąganiu pożyczek za zgodą władz przełożonych.

Następnie na wniosek senatora Adelmanna odrzucono projekt ustawy o udzieleniu gwarancji skarbu państwa w wysokości 200 milionów złotych na ulgowe pożyczki. Przyjęto następnie rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu czterech tygodni ustawy gwarancyjnej dla ulgowego kredytu, przeznaczonego dla drobnego przemysłu i rzemiosła.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu oświadczył, że odpowiedni projekt ustawy będzie wkrótce wniesiony.

Przyjęto również drugą rezolucję, wzywającą rząd do powołania do życia centralnej organizacji kredytowej dla organizacji rzemieślniczych, drobnego przemysłu i rzemieślników.

## O losy państwowego instytutu pedagogicznego

Poseł Sołtyk i towarzysze zgłosili pod adresem ministra wyznań religijnych i ośw. publicznego interpelację w sprawie państwowego instytutu pedagogicznego w Warszawie, który nie posiada dotychczas ustawy, dającej mu podstawę prawną istnienia i określającą bliżej jego charakter i działanie. Ze względu na brak ustawy instytutowi już kilka razy odmówiono kredytów, co paraliżuje jego rozwój. Według interpelantów ustawa kilkakrotnie już wchodziła na porządek dzienny posiedzeń rady ministrów i każdorazowo z niezrozumiałych względów była wycofywana.

W odpowiedzi na interpelację powyższą kierownik ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ. wyjaśnił, że przewlekane sprawy wniesienia ustawy spowodowały przyczyny najzupełniej niezależne od dobrej woli ministerstwa. Do preliminarza budżetowego na rok 1925 ministerstwo wprowadziło kwotę 129.432 złotych, przeznaczoną na zapewnienie państwowemu instytutowi pedagogicznemu możliwości pracy w rozmiarach nie mniejszych od lat poprzednich. Całkowite rozstrzygnięcie zagadnienia budżetu instytutu nastąpić może atoli dopiero po ustawowym ustaleniu sprawy. Natychmiast po wypowiedzeniu się izb ustawodawczych w sprawie preliminarza budżetowego instytutu ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. wystąpi ponownie z projektem ustawy specjalnej w celu ostatecznego ustawowego ustalenia i unormowania bytu państwowego instytutu pedagogicznego.

## Zaprzeczenie posła polskiego w Berlinie

Plotki o wojsku polskim kłamstwem

BERLIN, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Poseł polski w Berlinie, p. Olszowski, ogłasza dziś zaprzeczenie w sprawie pogłosek, jakoby polskie wojska gromadziły się na granicy niemieckiej i oświadcza, że pogłoski te wysane są z pałacu.

Czy Niemcy jednak przestaną dalej rozsiewać trwożliwe pogłoski wobec tego zaprzeczenia?

# Niemcy utrudniają pacyfikację Europy

## Odpowiedź Rzeszy na notę aliantów

Prasa niemiecka podniosła gwałt

BERLIN, 27 stycznia. (AW). Wrecona wczoraj nota rady ambasadorów zapowiada następną bardzo szczegółową notę umotywowaną, traktującą o kwestji ewakuowania strefy kolońskiej. — Nota ma być doręczona rządowi niemieckiemu w początkach lutego r. b.

Mimo to, gabinet Rzeszy obradował nad otrzymaną obecnie notą i ułożył on już na nią odpowiedź, która wrecona zostanie przedstawicielom czterech mocarstw. Nota ta wylicza szczegółowo argumenty rządu niemieckiego, które mają przekonać sprzymierzonych, że Niemcy wykonują jednak postanowienia traktatu wersalskiego co do rozbrojenia.

Nota domaga się jaknajszerszego przedstawienia szczegółowych motywów i rozpatrzenia paragrafów 428 i 429, co stworzyłoby warunki wstępne do porozumienia, mogące usunąć powstały konflikt.

BERLIN, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Niemiecka rada ministrów zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu sprawą odpowiedzi na ostatnią notę sprzymierzonych w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej. Podobno już dzisiaj miała zostać nota niemiecka zredagowana. Odpowiedź niemiecka będzie się bawiła w wywody prawne co do interpretacji art. 429 traktatu wersalskiego, ustalającego terminy ewakuacji trzech stref okupacyjnych, oprócz tego zażąda materiału w sprawie niedostatecznego rozbrojenia się Niemiec.

BERLIN, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Na hasło dane przez rząd prasa podnosi gwałt w powodu noty alianckiej o Kolonji. — Alijanci zaznaczyli, że żadnej dyskusji w tej sprawie nie przyjmują i zapowiadają wykazanie szczegółowe, w czym Niemcy nie dotrzymały traktatu. Odnosne ustępy wywołują w dziennikach umiejętnie obliczone ataki furji. „Berl. Tageblatt“ pisze o „wynosnym tonie“ i o „pouczaniu Niemiec co to jest artykuł 429 traktatu“. — „Berl. Artykel Kurier“ nazywa notę „notą wybiegów“; „Kreuzzeitung“ skarży się, że traktat „jest przekreślany, jeżeli idzie o miejsca, w których przemawia na korzyść Niemiec“; „Vorwaerls“ uważa za konieczne „dziwić się i zdumiewać“.

## Centrum nie chce współpracy z prawicą

BERLIN, 27 stycznia. (Pat) Organ partii centrowej „Kölnische Volksstimme“ oświadcza się stanowczo przeciwko udziałowi centrum w rządzie prawicowym.

## Duch Kaisera nie zaginął

BERLIN, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Dzień urodzin cesarza Wilhelma dał prasie nacjonalistycznej okazję do wielkiej demonstracji za cesarstwem a przeciw republikę. „Kreuzzeitung“ w emfaticznym artykule zapowiada, że Niemcy nie spoczną, póki sztan dar cesarski zrów nad państwem nie powieje. „Deutsche Zeitung“ wprost wita „przybywającego cesarza okrzykiem: „Heil!“

## Redukcja we Francji.

PARYŻ, 27 stycznia. (Pat.) — Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu rady ministrów postanowiono dokonać pierwszej w tym roku redukcji pracowników państwowych, obejmującej 9.626 osób.

## Jednogłośnie przeciw paktowi podstępny

W obronie bezpieczeństwa Polski

Trucizna — Sabotaż — Próba poróżnienia

PARYŻ, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Artykuł berlińskiej „Germanji“ w sprawie propozycji niemieckiej zawarcia niemiecko-francuskiego paktu gwarancyjnego, co by się, rzecz prosta, odbyło kosztem bezpieczeństwa Polski, wywołał w prasie francuskiej głośne echo. Wszystkie prawie dzienniki, z wyjątkiem „Ere Nouvelle“, wypowiadają się przeciwko przyjęciu tej propozycji.

„Temps“ ostrzega przed tym projektem, jak przed trucizną. Żądanie ewakuacji Kolonji i zagłębienia Ruhry wzamian za ten pakt bezpieczeństwa jest, zdaniem tego pisma, szaleństwem, perfidją i podstępem, co jest zresztą cechą wszystkich propozycji niemieckich. Jedynie celowy jest pakt gwarancyjny angielsko-francusko-polski. Pakt bezpieczeństwa bez Polski stałby się jedynie tylko zarodkiem nowych niebezpieczeństw.

„Journal de Debats“ oświadcza, że Niemcy zrobiłyby dobrze, gdyby wypełniały postanowienia traktatu wersalskiego. Jeżeli jednakówż systematycznie ten traktat sabotują, to niema powodu do zawierania nowego układu.

„Echo de Paris“, który przypomina, że pakt taki łącznie z Anglią jest koncepcją Lloyd George'a, oświadcza, że Niemcy, gwarantując bezpieczeństwo Francji rezerwowałyby sobie rozszerzenie swych granic z krzywdą dla Polski i Czechosłowacji. Choćby jednak i pod tym względem udało się zyskać odpowiednie zabezpieczenia, kiedyby Niemcy chcieli uderzyć na Francję, to uczyniłyby to z takim samym spokojem po układzie gwarancyjnym z r. 1925, jak po podpisaniu traktatu wersalskiego. Jedyną gwarancją bezpieczeństwa jest całkowite przeprowadzenie artykułów 42 do 44-go traktatu wersalskiego o demilitaryzacji Nadrenji aż do granicy szwajcarskiej. Z całej akcji niemieckiej wynika, że jedynym obecnie dążeniem tak Stresemanna, jak i Luther'a jest rozdzielenie Anglii i Francji, aby ułatwić Niemcom stanowisko podczas rokowań w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej.

„Nawet „L'Oeuvre“ zwraca się bardzo ostro przeciwko temu nowemu podstępowi niemieckiemu, ostrzegając rząd niemiecki przed jego przyjęciem.

## Granica z Polską musi być uznana!

Głos poważnego pisma angielskiego

LONDYN, 27 stycznia. (Pat) W związku z ostatnią wymianą not między aliantami a Niemcami „Times“ pisze: Wszyscy pragną, aby stan niepewności nareszcie ustał.

Sprawozdanie komisji kontrolnej, na którym opiera się argument przedłużenia okupacji strefy kolońskiej, musi być wypracowany z największą starannością i sumiennością. W interesie pokoju Europy opinia publiczna musi dokładnie być poinformowana o tej, tak nadzwyczaj ważnej sprawie; znamieną propozycja, dotycząca paktu gwarancyjnego francusko-niemieckiego która pojawiła się w organie partii centrum „Germania“, nie zdo-

łała usunąć wzrastającego niepokoju, że Niemcy jeszcze nie są rozbrojeni.

Koła polityczne Francji bardzo małe znaczenie przypisują propozycjom „Germanji“. Niemcy — pisze dalej „Times“, — dały do zrozumienia, że gotowe są do zawarcia ogólnego paktu bezpieczeństwa dotyczącego granicy zachodniej Rzeszy, ale nie mówią nic o granicy wschodniej.

Propozycja „Germanji“ również nie porusza kwestji granicy wschodniej. Jasnym jest, że żaden rząd francuski nie przystąpi do rozważania propozycji niemieckich, któreby nie zawierały wyraźnej woli Niemiec uznania granic z

Polską i z innymi, po wojnie powstałymi państwami wschodnimi.

Fakt, że pismo niemieckie upiera się przy tem, aby pakt gwarancyjny zawarty został między Niemcami i Francją bez jakiegokolwiek pośrednictwa, nie może wzbudzić zaufania u patriotów francuskich.

Ostatnio też, — zauważa „Times“ — niema żadnego powodu spieszyć się z załatwieniem kwestji bezpieczeństwa, ponieważ pokój na zachodzie Europy na najbliższe lata nie zdaje się być poważnie zagrożony, a

kwestja bezpieczeństwa granic wschodnich i zachodnich rozważana być musi dokładnie.

## Najlepszym paktem jest traktat wersalski i strefa zdemilitaryzowana nad Renem

PARYŻ, 27 stycznia. (Pat) Omawiając aluzje niektórych dzienników niemieckich, poddające myśl paktu gwarancyjnego francusko-niemieckiego, dzienniki zauważają, iż podobnego paktu nie potrzeba zawierać, gdyż on już istnieje, a jest nim traktat wersalski.

LONDYN, 27 stycznia. (Pat) Paryski korespondent „Daily Tele-

graph“ Pertinax pisze, że pogłoski o projekcie paktu gwarancyjnego francusko-niemiecko-angielskiego budzą w Paryżu żywe zainteresowanie. Propozycje w tym przedmiocie są, oczekiwane w krótkim czasie.

Ze strony Francji — zaznacza Pertinax — będzie położony nacisk na utworzenie nad Renem strefy

zdemilitaryzowanej, którą uważają w Paryżu za nierównie pewniejszą, niż jakiegokolwiek nowe zobowiązanie a Niemiec. Oczekują również, że Niemcy przy tej okazji dadzą wyraz swym te dencjom pokojowym w kwestiach, dotyczących granic we wszystkich swych sąsiadów. Ta ostatnia kwestja była rozważana ostatnio przez gabinet niemiecki.

## Niemcy inspirują Anglię

Rozgłaszają o przygotowaniach do ewakuacji Kolonji. — Reuter kategorycznie zaprzecza

PARYŻ, 27 stycznia. (Pat) Dzienniki donoszą z Moguncji, iż władze angielskie w Kolonji postanowiły przeprowadzić redukcję funkcjonariuszy administracyjnych w przewidzianym rychłej ewakuacji. Według dzienników nadreńskich Berlin i Londyn mają się znajdować w przededniu rozpoczęcia rokowań,

mających na celu przyspieszenie ewakuacji.

LONDYN, 27 stycznia. (Pat) Reuter upoważniono do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości, pochodzącej od dzienników niemieckich, według której Anglija myśli rzekomo o ewakuacji strefy kolońskiej. Sprawa ta ma charakter między-

wojskowy, a nie angielski. — Wojska angielskie stanowią część armii okupacyjnej. Nota, wrecona w dniu wczorajszym, ustala jasno, że Anglija nie uczyni niczego w sprawie ewakuacji Kolonji, dopóki zobowiązania Niemiec nie zostaną wypełnione. Ewakuacja nastąpi automatycznie po wykonaniu warunków traktatu.

## Wielki proces komunistyczny w Niemczech

BERLIN, 27 stycznia. (AW). — Trybunał stanu dla ochrony republiki w Lipsku rozpoczął rozprawę przeciwko niemieckiej czrezwyczajce, wykrytej w lecie roku ubiegłego.

Na czele tej organizacji stał pewien rosjanin, funkcjonariusz rosyjskiej moskiewskiej „czeki“. — Zadaniem organizacji było przygotowywanie bomb i materiałów wybuchowych, dla dokonywania zamachów.

Specjalnością tej organizacji było gromadzenie materiałów wybuchowych i amunicji drogą kradzieży, systemem fałszuszkowym, dokonywanych przez przekupywanie policji i wojska.

Organizacja czekistów niemieckich dokonała kilku zamachów. Najwięcej głośnym z nich było zamordowanie fryzjera Rauscha, wybitnego urzędnika czrezwyczajki, który zginął posadzony o zdradę.

Akt oskarżenia stawia organizację pod zarzutem dokonania zdrady stanu, używania bezprawnie broni i przechowywania materiałów wybuchowych.

Wniosek prokuratora domaga się w stosunku do czterech z oskarżonych kary śmierci.

## Kłopot z Zytą

Heroldowie rady ambasadorów

BUDAPESZT, 27 stycznia. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk.“). Rada ambasadorów wysłała trzech delegatów, angiela, francuza i włocha do obecnego miejsca pobytu b. cesarzowej Zyty. Mają oni zażądać od niej krótkiej i jasnej odpowiedzi, czy rezygnuje ze swych praw do korony węgierskiej.

## Ks. Seipel idzie do klasztoru

WIEDEN, 27 stycznia. (AW). „Die Stunde“ donosi, że b. kanclerz dr. Seipel, z okazji roku świętego, wyrusza do Rzymu na czele pielgrzymów austriackich i po złożeniu hołdu papieżowi zamierza wstąpić do klasztoru, dla przygotowania się do wyższej godności duchownej, którą nada mu papież.

## Tow. do popierania przemysłu środkowo-europejskiego

LONDYN, 27 stycznia. (Pat). — Reuter. — „Times“ donosi, że w najbliższym czasie zostanie założone nowe towarzystwo dla popierania przemysłu środkowo-europejskiego. Towarzystwo to będzie nosiło nazwę „Industriale — Finance — Investment Corporation“. Kapitał tego towarzystwa będzie wynosił 1 milion funtów szterlingów, z czego 750.000 funtów zostało już wpłaconych.

## Zabiegi rumuńskie o pożyczkę

LONDYN, 27 stycznia. (Własna służba telegr. „Głosu Polsk.“) Delegacja rumuńska z Brańtanu na czele, pozostanie tu do końca tygodnia.

Według otrzymanych dziś informacji, rumuni posiadają dobre widoki otrzymania w Anglii pożyczki pod postacią kredytu towarowego tudzież inwestycyjnego.

Pogłoski, że rumuni zabiegają w Anglii o olbrzymią pożyczkę zwykłą w sumie 40 milionów funtów sterl., są tendencyjnie rozsiewane przez bolszewików, czyniących największe wysiłki, aby uniemożliwić Rumunii dokonanie jakiegokolwiek transakcji w Anglii.

## Tętno chwili. Na bożym świecie...

Dyktator Włoch miewa czasem chwile zmęczenia i zmiechęcenia. Wyczytnia wówczas rozmaite żarty wzorowane na przykładach mężów znakomitych, w historii znanych. Gra np. na skrzypcach czy też wiolonczelli. Na flecie, pamiętacie zapewne o tem, kochani czytelnicy, grywał Fryderyk II, zwany Wielkim, odpoczywając w Sans-Souci po trudach rządzenia „kochanym bydełkiem”, jak zwykli mawiać.

W ostatnich jednak czasach, dość, trzeba to przyznać, burzliwych, elegijne rozrywki i dobre i nieniente zdala od spraw państwowych nie wystarczają już Mussolinemu. Il Duce odczuwa potrzebę uśmierzenia rozkołatanych nerwów silniejszym od muzyki narkotykiem. I wpada czasami na pomysły wcale filozoficzne, mające w sobie coś z symbolu.

Tych dni podarował mu ktoś z jego przyjaciół młodą lwicę, przezwaną wdzięcznie acz niezbyt taktownie: „Italia”. Któregoś popołudnia, a było to po jednym z głębszych ataków opozycji, Duce zażądał auta i kazał się powieźć do ogrodu zoologicznego, do swej lwicy. I dał przedstawienie swym lubym rzymianom: wszedł do klatki, sam, bez broni, „magnetyzując lwicę wzrokiem” (tak opisują tę scenę pisma faszystowskie). Poczem, w toku żartobliwej zabawy i pieszczot, włożył w paszczę „Itali” rękę (historycy faszystów twierdzą, iż głowę).

I wyszedł cało. „Italia” nie odważyła się na gest buntowniczy. Paszcza jej, uzbrojona w kły potężne, nie zwarła się ze szczękiem.

Il Duce wrócił do swej siedziby w pałacu Chigi, odświeżony i z nowym zasobem energii. „Italia” zna swego pana i słucha go.

Duce tego nie mówił. Morał przedstawienia wyciągnęły jednak pisma przyboczne i chwalczy nadworni.

Nietakt? Zdaje się. Przekomarzenie się z Fortuną? Niewątpliwie.

Przywódcą Piasta, p. Witos, popełnił dość nieopatrznie czyn wysoce nietaktowny. Premierowi Grabskiemu uczynił zarzut pogrębania reformy rolnej.

Przeszedłszy z roli gospodarza do roli gościa, zapomniał zupełnie p. wójt z Wierchosławic, iż sam, sprawując nie tak dawno urząd jako premier, utracił z największym powodzeniem tę samą reformę rolną i dość pobłażliwym okiem spoglądał na t. zw. dziką parcelację, którą dzisiaj wykłutwa z kolei oczy p. Grabskiemu.

Czarna niewdzięczność, a co gorsza brak manier.

Jakże zarzucać komuś, i to głośno, to, co się samemu właśnie czyniło!

Rygorystą na punkcie wersalszczyzny p. wójt nie jest. Nie jest też zapewne zbyt biegłym zwawcą humanistów. Nie wadziłoby jednak przypomnieć przy tej okazji, co mówił w XVI wieku słynny Erazm o dobrych obyczajach i zachowaniu się w towarzystwie:

„...nie należy, będąc przy stole, w eleganckim towarzystwie, obliżywać załuszczonego palców lub też wycierać ich o ubranie. Przy zwoiciej już będzie otrzeć je o obrus”.

Rady te stosowały się wówczas, rzecz prosta, do wykwinłisiów ze świata arystokratycznego.

Tres.

# DŁUGI ZA ROZBROJENIE

## Sensacyjny pomysł senatora Browna

NOWY Jork, 27 stycznia (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Były sekretarz stanu za prezydentury Wilsona senator Wiljam Brown postawił w senacie wniosek skreślenia przez Amerykę wszystkich długów europejskich pod warunkiem, że Europa się rozbroi. Prezydent

Coolidge zainteresował się tym wnioskiem i zaprosił senatora Browna do Białego Domu, gdzie odbył z nim dłuższą konferencję.

PARYŻ, 27 stycznia. (PAT). — Franklin Borillon zaprzecza pogłoskom, jakoby miał otrzymać niebawem polecenie udania się do Stanów Zjednoczonych w sprawie

uregulowania kwestji długów międzysojusznicych.

WIEN, 27 stycznia. (AW). Do dzienników tutejszych donoszą z Paryża, że bankierzy amerykańscy zaczęli bojkotować pożyczkę francuską, subskrybowaną w Ameryce i jakoby banki amerykańskie przerwały rokowania, rozpoczęte celem zaciągnięcia pożyczki dla francuskich miast.

## Prezydent Coolidge za rozbrojeniem

### Silne wrażenie w Anglii

LONDYN, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Protokół genewski zaczyna się sławać piłą, która ciągle gdzieś zgrzytnie. Obecnie podjął znów z bardzo dobrego źródła, że Chamberlain usiłuje nakłonić dominę do przyjęcia przewidywanego protokołu genewskiego. Chamberlain zaproponował dominom następujące zmiany:

1) Zrewidowany protokół genewski będzie tylko wtedy przyjęty, jeśli odpadnie punkt, wedle którego flota angielska ma w razie zażądania zostać oddana lidze narodów do rozporządzenia.

2) Protokół genewski ma zawierać wzajemny pakt gwarancyjny

3) Wzajemny pakt gwarancyjny ma być zawarty między Anglią, Francją, Belgią i Niemcami.

4) Protokół genewski ma zawierać pakt w sprawie rękoi angielskiej wobec Belgii.

LONDYN, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Pisma angielskie zajmują się obszernie oświadczeniem paryskiego „Tempsa”, że protokół genewski należy uważać za pogrzebany. Pisma angielskie są zdania, że los protokołu nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty

## Ciągle jeszcze próbują

### Angielskie propozycje zmian w protokole genewskim

LONDYN, 27 stycznia. (Wł. s. telegr. „Gł. Polsk.”). Oświadczenie prezydenta Coolidge w jego ostatniej mowie, że Ameryka przystąpi do haskiego trybunału rozjemczego, wywołało w kołach politycznych i dyplomatycznych wielkie wrażenie.

Powszechnie uważają to, jako dowód, że prezydent Coolidge ulega wpływom senatora Boraha, który nie zamierza kontynuować polityki Kelloga.

Międzynarodowa ekonomiczna i rozbrojeniowa konferencja z udziałem Niemiec i Rosji, proponowana przez sen. Boraha, wbrew temu, co donoszą pisma angielskie, nie znajduje aprobaty u prezydenta Coolidge'a, który sądzi, że podobne rozbrojenie miałyby zbyt szeroki zakres, aby mogło zapewnić jakiś praktyczny rezultat.

Prezydent Coolidge miał dotąd sposobność bliżej zanajomąć się ze szkicem proponowanej przez sen.

Boraha rezolucji, polecającej prezydentowi zwołanie ekonomicznej i rozbrojeniowej konferencji. Przed wstępne jednak opisy rezolucji kazał mu patrzeć na cele pomysłu, jako określone zbyt szeroko, aby mogły być praktyczne.

Prezydent utrzymuje, że najlepszy rezultat konferencji dla dalszych ograniczeń zbrojeń dałby się osiągnąć wówczas, gdyby podobna konferencja miała tylko ściśle ograniczony program.

## Polsko-sowieckie narady na linii granicznej

### Komendant sowiecki obiecuje zwalczać ruch dywersyjny; jednocześnie na innym odcinku konni bandyci napadają na posterunek

Wczoraj na odcinku granicznym w powiecie Krasne, na drodze z Radoszkowic do Zaslavia, nastąpiło z inicjatywy sowieckiej spotkanie dowódcy odcinka granicznego polskiego ppłuk. Pytła z sowieckim komendantem.

Ten ostatni począł występować z pretensjami, że po stronie polskiej organizowane są bandy, które grasują następnie na terenie sowieckim.

Ppłuk. Pytel z oburzeniem odparł te zarzuty i przedstawił dowody, że przeciwnie we wsi Guje po stronie sowieckiej, niejaki Smulski organizuje bandy dywersyjne przeciw Polsce.

Okazało się, że komisarz sowiecki wie o tym Smulskim, i że zabronił mu już kontynuowania akcji dywersyjnej.

Narada zakończyła się solenną obietnicą komisarza sowieckiego,

że do organizowania band więcej nie dopuści.

Wczoraj na odcinku granicznym, niedaleko Hoszczy, w powiecie rówieńskim na posterunek K. O. P. napadło trzech konnych dywersantów.

Dali oni szereg strzałów, którymi raniony został ciężko st. szer. Konstancy Tomak.

Bandytów odparto.

## Okradanie emigrantów żydów

### Dokonywali tego — żydzi polscy

ZURYCH, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Policja szwajcarska aresztowała 4 członków działającej na terenie międzynarodowym bandy żydów polskich, którzy zajmowali się okradaniem emigrantów żydowskich, udających się z Polski przez Niemcy, Fran-

cję do Ameryki. W samym Paryżu znajduje się przeszło 100 emigrantów okradzionych doszczętnie przez tę bandę i pozbawionych skutkiem tego środków do życia. W czasie rewizji znaleziono duże sumy pieniędzy w obcych walutach, oraz brylanty i inne kosztowności zabrane emigrantom.

## Granica albańska została otwarta

BIAŁOGRÓD, 27 stycznia. (PAT) Granica albańska zamknięta od lata roku ubiegłego z powodu nieprzyjawnego stanowiska rządu Fan Noli'ego, została otwarta wczoraj na propozycję ministrów spraw za-

granicznych i spraw wewnętrznych. Zarządzenie to powitane zostało z żywym zadowoleniem przez pograniczną ludność albańską, której zaopatrzenie w żywność przedstawiało dużo trudności.

## Nowa ekspedycja Amudsen

### Finansuje ją rząd norweski

OSLO, 27 stycznia. (Wł. s. tel. „Gł. Polsk.”). Znany podróżnik Amundsen przygotowuje się do nowej ekspedycji arktycznej. Otrzymał on jako zapomóg od rządu norweskiego 80 tys. koron na wyekwipowanie swojego statku „Fam”. Rada stanu Norwegii postanowiła poprzeć ekspedycję, a by na biegunie północnym pierwszy był zatknięty sztandar norweski. Amerykanin Ellsworth przy-

słał Amundsenowi 600 tys. koron jako zapomóg na ekspedycję z warunkiem, że będzie w niej brał udział, jako fotograf. Rząd norweski zamierza poprzeć akcję Amundsen'ską przez wypuszczenie specjalnych znaczków pocztowych biegunowych, które przyniosą dochodu 200 tys. koron. Cała wyprawa obliczona jest na 900 tys. koron norweskich.

## Stała zwyżka dinara

### Min. Stojadinowicz o swych sukcesach

BIAŁOGRÓD, 27 stycznia. (PAT) Minister finansów Stojadinowicz ziożył wczoraj prasie oświadczenia, dotyczące rezultatów konferencji paryskiej. W zakończeniu minister podkreślił stałą i regularną zwyż-

kę dinara przypominając, iż jego polityka finansowa polegała na faworyzowaniu stopniowego wzmocnienia się waluty z uwzględnieniem pewnych przerw dla celów stabilizacji.

## Asquith został parem Angji

LONDYN, 26 stycznia. (PAT) Cała niemal prasa angielska gratuluje liderowi liberałów Asquithowi z powodu przyjęcia przezeń tytułu para Anglii. „Times” przypomina, że tytuł ten ofiarowany był Asquithowi zaraz po wyborach ostatnich ubiegłej jesieni. Jak wiadomo, w

wyniku tych wyborów Asquith przepadł z listy kandydackiej liberałów do izby gmin.

Inicjatywa podniesienia Asquitha do godności para wyszła od premjera Baldwin'a i była pierwszym jego krokiem po objęciu przezeń steru rządów.

## Rząd białoruski zlikwidowano

WILNO, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Z Kowna donoszą, że Litwa zlikwidowała t. zw. rząd białoruskiej republiki mający siedzibę w Kownie. Na czele tego rządu stał Łastowski. W roku 1920 stanął między Łastowskim, rządem litewskim układ, że Litwa popiera dążenia Łastowskiego, zaś

on miał prowadzić agitację antypolską na terenie Wileńszczyzny. Rząd litewski pogwałcił potem szereg punktów umowy, dokonał między innymi rewizji w siedzibie zarządu tej „białoruskiej republiki”. W dniu 19 b. m. policja zerwała sztandar białoruski i szyld z domu, gdzie mieściła się impreza p. Łastowskiego.

## Litwie się nie powodzi

KOWNO, 27 stycznia. (PAT). — Oficjalna „Liotuva” pisze, że w amerykańskich kołach rządowych już latem ub. roku panowało przekonanie, że Litwie nie można udzielić żadnych kredytów, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa jej granicy wschodniej. Dopóki trwa spór polsko-litewski, dopóty nie można uważać Litwy za kraj o ustalonych granicach. Wobec niemożności otrzymania pożyczki zagranicznej — pisze „Liotuva” — Litwa zmuszona jest prowadzić nadzwyczaj ostrą politykę finansową, gdyż Polska, której nie udało się zgnieść gospodarczo Litwy, przy pomocy swych kurwiarzy, czeka tylko na sposobność, aby wykorzystać gorsze położenie finansowe Litwy.

## Wystawa malarza polskiego w Brazylii

KURYTYBA, 27 stycznia. (PAT). (Parana-Brazylja). Prezydent stanu Parana uroczystie otworzył wystawę artysty malarza Ignacego Pieńkowskiego, profesora akademii sztuk pięknych w Krakowie. Na otwarciu był obecny konsul polski p. Zbigniew Miszka. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

## Polsko-łotewska konwencja konsularna

RYGA, 27 stycznia. (PAT). Komisja dla spraw zagranicznych sejm przyjął konwencję konsularną z Polską.

## Prace nad traktatem z Węgrami

WARSZAWA, 27 stycznia. (Sp. s. inf. „Głosu”). Dowiadujemy się, że naczelnik wydziału traktatowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Wacławowicz wyjechał w tych dniach do Budapesztu na układy o traktat handlowy z Węgrami.

## Cyklon szalał nad Norwegią

RYGA, 27 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Z Norwegii donoszą: Szalejący huragan w północnej i zachodniej Norwegii miał wszelkie cechy cyklonu kolosalnej siły. Las liczący 10.000 jodeł został wyrwany z korzeniami. Mnóstwo domów zostało zniszczonych. Około 600 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów koron.

# ŻYCIE STOLICY.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

## Pogrzeb ś. p. wicemarszałka Seydy

Wczoraj o godzinie 12 w południe po odprawieniu przez ks. kardynała Kakowskiego żałobnego nabożeństwa przy zwłokach wicemarszałka sejmiku ś. p. Zygmunta Seydy w mieszkaniu przy ulicy Kredytowej 3, nastąpiła eksportacja na dworzec główny. W uroczystości żałobnej, oprócz rodziny wziął udział gabinet ministrów z premierem Grabskim i wicepremierem Thuguttem na czele, marszałek sejmiku Rataj, marszałek Trampczyński, szef kancelarii

cywilnej Lenc, liczni członkowie obu izb ustawodawczych, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Kondukt, prowadzony przez duchowieństwo przy dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p. stanął około godziny 1 na rampie dworca głównego skąd trumna ze zwłokami ś. p. Seydy będzie wysłana dzisiaj do Poznania, gdzie się odbędzie uroczysty pogrzeb do grobów rodzinnych.

## Echa przesylek dolarowych Powszechnego Banku Depozytowego

(—) W sprawie przesylek dolarowych Powszechnego banku depozytowego w Warszawie i wytoczonych w związku z tem dochodzeń sądowych, która takim echem odbiła się w Łodzi, dowiadujemy się z autentycznego źródła, że wczoraj, we wtorek, został

zwolniony z aresztu śledczego dyrektor warszawskiej centrali tego banku p. Louis Urvater za kaucją 5000 złotych.

Na dzisiaj zapowiedziane jest zwolnienie drugiego aresztowanego prokurenta, Kaufmana, również za kaucją w tej samej wysokości.

## Strzeżcie się fałszywych frachtów na zboże

Do władz policyjnych coraz częściej wpływać zaczęły skargi ze strony ofiar okazyjnych transakcji zakupu zboża. Ze skarg wynikało, że jakaś zorganizowana banda oszustów wznosiła wyrobiony sposób handlu fałszywymi frachtami kolejowymi. W rozmaitych publicznych lokalach pojawiać się zaczęły posiadacze frachtów na zboże. Ofiarowywano te frachty po bardzo taniej cenie rzekomo ze względu na ogólną stagnację. Mimo „ciężkich czasów” znajdowali się amatorzy kupna.

Jak dotąd znalazło ich się podobno na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Z nabytymi frachtami kupcy udawali się na stacje ko-

lejowe i tam dowiadywali się, że padli ofiarą oszustów i fałszerzy. Frachty były misternie fałszowane to jest opatrzone pieczęciami i podpisami naśladującymi oryginalne dokumenty kolewne.

Władze kryminalne, ująwszy sprawę w swoje ręce zdołały wczoraj natrafić na trop organizacji fałszerzy. Jednego z nich, którego nazwisko narazie trzymane jest w tajemnicy, ujęto z dowodami rzeczowymi, to jest z przygotowanymi do sprzedaży fałszywymi frachtami. Osadzono go w areszcie. Dalsze dochodzenie doprowadzi niewątpliwie do pochwytnia reszty członków bandy.

## Noc miłosna połączona z włamaniem do sklepu

P. Ajzenberg Wolf ma zwyczaj co noc zaglądać do swego sklepu przy ulicy Mirowskiej 16.

Gdy dziś w nocy zaszedł tam, z niemałym zdziwieniem ujrzał jakąś damę półrozebraną, śpiącą na kontuarze. Wybiegł natychmiast i sprządkował policjanta.

Rozbudzona dama zdradzała jeszcze niewyspanie, po nadużyciu alkoholu.

Gdy zaproponowano jej spędzenie reszty nocy w komisariacie, zgodziła się chętnie, ale... „razem z Marysią”.

— Z jaką Marysią? — słusznie pytał posterunkowy.

## Masowe wypadki zaccadzenia

Nocy ubiegłej zdarzyło się szereg wypadków zaccadzenia. Zśród nich najtragiczniejszy zdarzył się w domu Nr. 20 B przy ul. Solec w rodzinie Szymańskich. Sąsiedzi Szymańskich po przez szcze liny drzwi spostrzegli wydobywające się kłęby dymu; poczęto się dobijać, a następnie je wyważono. Wewnątrz ujrano stan przerażający.

Obok niedającej już żadnych oznak życia właścicielki mieszkania 32-letniej Zofii Szymańskiej, wilo się w przedśmiertnych kurczach dwoje jej dzieci: jednoroczny Leszek i trzyletni Edward, a w przyległej ubikacji także i sublokator Szymańskiej, czterdziestoletni Czesław Ołowiński.

Wezwano czempredzej pogotowie ratunkowe. Gdy przybył lekarz stwierdził już tylko zgon Szymańskiej.

Dwoje nieszczęśliwych osieroconych tak nagle dzieci udało się doprowadzić do życia; przewieziono maleństwa do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika. Lekarz doprowadził do względnego stanu sublokatora Ołowińskiego i

przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Według orzeczenia przybyłych na miejsce wypadku władz, przyczyną zaccadzenia było wadliwe urządzenie pieca. Oprócz tego zdarzył się inny śmiertelny wypadek, a mianowicie:

W domu nr. 25 przy ul. Smolnej, w piwnicy należono martwego 53-letniego Wacława Dąbrowskiego, lokatora tegoż domu. Dąbrowski będąc zmezczone, a nie chcąc przeszkadzać domownikom w mieszkaniu udał się na spoczynek do piwnicy i tam napalwszy koksem w koszu żelaznym, zasnął. Jak ustalono Wojc. D. zmarł wskutek strucia się czadem, wydzielającym się z rozpalonego koksu.

Oprócz tych dwóch, miał jeszcze miejsce jeden wypadek w domu nr. 73 w Al. Jerozolimskich, gdzie wskutek wydzielającego się z pieca czadu zatrut się 65-letni Wawrzyniec Koncewicz, robotnik. Zatrutego w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Jak budują domy w Ameryce

Budowa mieszkania w ciągu 1 dnia odbywa się — oczywiście tylko w Ameryce. Zamiast cegieł, których wyrób zużywa dużo rąk robotniczych, a jeszcze więcej samo budowanie domu, używa się wielkich płyt betonowych, odlewanych w specjalnych formach. Ta sama praca, która w Europie wy-

maga 67 robotników, wykonywana jest w Ameryce przy pomocy maszyny i żorawy przez 8 robotników. W ten sposób udaje się budowniczym amerykańskim wybudować mieszkanie w ciągu 1 dnia, oszczędzając przytem 40 procent kosztów w porównaniu z przeciętną ceną domu europejskiego.

# Trzy wyroki śmierci

## Rozstrzelanie członka bandy dywersyjnej

Sąd doraźny w Krzemieńcu dn. 26 stycznia r. b. skazał Stefana Łysaka, lat 21, ze wsi Wolica na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazany Łysak, należąc do pozakordonowej bandy dywersyjnej Woźniuka, w dniu 18 grudnia 1924 roku na folwarku Wolkowce w bandzie, zaopatrzonej w broń palną, karabiny i granaty ręczne, za pomocą gwałtu, a to przez danie szeregu wystrzałów i rzucenie granatów wybuchowych, zabrał wraz z innymi współwinnymi w celu przywłaszczenia na szkodę dzierżawców tego folwarku Dębickiego, Jaworskiego i Bosackiego 6 koni, dwoje sań i 2 siodła, przyczem Jan Dębicki i służąca jego Anna Łosiecka odnieśli bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. Ponadto Łysak tegoż dnia na granicy polsko-sockowieckiej w obrębie pow. krzemienieckiego usiłował pozbawić życia szeregowca korpusu ochrony pogranicza Marcina Sarniaka podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, dając do niego dwa strzały karabinowe, lecz chybił z powodu ciemności nocnych.

Obrona wniosła prośbę o ulaskawienie skazanego. Prezydent Rzeczypospolitej postanowił jednak nie skorzystać z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego wyrok nad Stefanem Łysakiem w dniu 27 stycznia r. b. wykonano.

## Dezertjer strzela do policji

Sąd doraźny w Nieświeżu dnia 26 stycznia r. b. skazał Stefana Pileckiego, lat 21, ze wsi Rusowszczyzny, za usiłowanie zabójstwa policjantów, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W celu ujęcia Pileckiego, który był poszukiwany od roku za uchylanie się od wojska i ukrywał się w mieszkaniu Ewy Pileckiej w Rusowszczyźnie, posterunek policji państwowej w Siniawce wydelegował w dniu 1 stycznia r. b. do wspomnianej wsi Rusowszczyzny trzech posterunkowych. Jeden z policjantów pozostał przy drzwiach mieszkania Ewy Pileckiej, a dwaj pozostali zapalili świecę, poczęli wchodzić po drabinie na strych. Nagle padły ze strychu w kierunku posterunkowego Stanisława Buchorskiego strzały, wskutek czego Buchorski ogłuszony spadł z drabiny do sieni. Posterunkowy Franciszek Owczarek wybiegł niezwłocznie z sieni, ażeby zabezpieczyć wyjście z domu z innej strony, przez które też Pilecki zbiegł, ostrzeliwując się.

Dopiero dnia następnego posterunkowy Borkowski zatrzymał Pileckiego idącego do wsi ze strony pół z nabitym „naganem” w rękę. Skazany wniosł prośbę o ulaskawienie, którą prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, wobec czego wyrok nad Stanisławem Pileckim w dniu 27 stycznia r. b. wykonano.

## Podstępny rabunek

Sąd doraźny w Lidzie 26 stycznia r. b. skazał mieszkańca wsi Gierwielanę Edwarda Gierwielanę, lat 34 na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazany dnia 19 grudnia 1924 r. podszedł na targu w Lidzie do przybyłych tam w celu sprzedaży fursy siana Władysława i Pawła Markiewiczów, okazał im pomoc, pośrednicząc przy sprzedaży tego siana i namówił ich, ażeby ci zawieźli go w stronę koszar, gdzie jakoby miał zabrać ubranie ijechać potem z nimi. Po drodze, w odległości 2 kilometrów od koszar Gierwielaniec nagle uderzył siekiera po głowie Markiewiczów, a gdy 12-letni syn Pawła zbiegł, bił dalej po głowie Władysława Markiewiczów, zadając mu bardzo ciężkie i zagrażające życiu uszkodzenia ciała, następnie zrzucił go z wozu w krzaki, rabując mu konia i wóz.

Skazany wniosł prośbę o ulaskawienie, którą prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, wobec czego wyrok nad Edwardem Gierwielaniec został wykonany z dnia 27 stycznia r. b.

# Z CAŁEJ POLSKI.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

## LUBLIN

### Redaktor Kaszyński uniewinniony

Sąd uwolnił dziś redaktora Kaszyńskiego, oskarżonego o nawoływanie na łamach „Ziemi Lu-

belskiej” do obalenia przemocą rządu Witosa, oraz do zamachu na sejm i konstytucję.

## KRAKÓW

### Zmiany w prasie

Jak donosi „Głos Narodu” krakowskiego, wydawnictwo „Gońca” przeszło z rąk p. Kucharskiego na własność grupy krakowskich członków związku ludowo-narodowego. Redakcję nacelną ma objąć pan Błażejowski, dawny współpracow-

nik „Rzeczypospolitej” i „Gazety Bydgoskiej”.

P. Kornel Makuszyński zgłosił wystąpienie z redakcji „Warszawianki”. Podobno także p. Włodzimierz Perzyński wystąpi w dniach najbliższych.

### Wydalenie b. generała austriackiego

Dyrekcja policji w Krakowie przedstawiła władzom wyższym wniosek na wydalenie z granic państwa b. generała austriackiego, Nastoupila, pełniącego w ostatnich latach wojny światowej funkcję komendanta twierdzy krakowskiej. Wniosek ten zyskał aprobatę władz, wobec czego pan Nastoupil otrzymał polecenie opuszczenia Krakowa do dnia 15-go marca b. r. Podobno p. Nastoupil zabiega o cofnięcie tego nakazu za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie.

„Feldmarschallleutnant” Nastoupil w sierpniu 1914 roku był do-

wódcą dywizji w czasie bitwy pod Kraśnikiem, gdzie pułki krakowskie i wadowickie, rzucone na baterie rosyjskie, wyginęły niemal doszczętnie. Po tej kampanji przeniesiono „ekscelencję” Nastoupila do „Hinterlandu”, gdzie po pewnym czasie został dowódcą twierdzy w Krakowie. Po przewrocie p. Nastoupil nie szukał już dalszej kariery wojskowej w Czechosłowacji, lecz pozostał w Krakowie i stale zamieszkał na Salwatorze. W tym czasie p. Nastoupil i jego rodzina mieli szereg zatargów z sąsiadami na tle obrazy państwa i narodowości polskiej.

## RADOM

### Projekt budowy gazowni.

Związek gospodarczy gazowni nadesłał do magistratu m. Radomia projekt zasadniczych punktów umowy, w związku z projektowaniem wydaniem koncesji na budowę Gazowni w Radomiu.

Magistrat po przejrzeniu tego projektu zakomunikował związkowi gospodarczemu następujące wytyczne, na których, zdaniem magistratu, winna się opierać koncesja:

a) Miasto udziela koncesji na budowę i eksploatację gazowni na okres 35 lat, po upływie których gazownia wraz ze wszystkimi urządzeniami przechodzi na miasto bezpłatnie.

b) Miasto nie nabywa akcji przedsiębiorstwa.

c) Miasto odstępuje bezpłatnie pod budowę gazowni 3 — 4 morgi gruntu.

d) Miasto korzystać będzie z gazu do oświetlenia ulic i budynków miejskich po cenach własnych gazowni.

e) Konsumenty prywatni opłacać będą cenę, wynikłą z kalkulacji, przeprowadzonej przez za-

rad gazowni z tem, że ceny winne być niższe o określony procent niż w Warszawie.

f) Nad wyznaczeniem cen własnych, jako też dla konsumentów, ma prawo magistrat ustanowić komisję, składającą się z zaproszonych członków zrzeszenia polskich techników gazowych i fachowych buchalterów.

g) Poczynając od 6-go roku trwania koncesji do 10 włącznie przedsiębiorstwo płaci na korzyść kasy miejskiej 3 proc. od dochodu brutto: od 11 do 20 lat — 4 pr., od 21 do 35 lat — 5 proc.

h) Koncesja zawierać winna warunki ewentualnego wcześniejszego skupu.

i) Umowa winna zawierać obowiązki przedsiębiorstwa do utrzymywania w dobrym stanie urządzeń, oraz rozszerzenia gazowni w miarę wzrostu konsumpcji gazu.

f) Umowa winna zawierać rygory w stosunku do przedsiębiorstwa, gwarantujące należyte wykonanie umowy.

## WIELICZKA

### Emeryt, jakiego może jeszcze nie było

W Wieliczce pod Krakowem żyje p. Jan Malicki, któremu władze szkolne przyznały 32 lat do emerytury, spędzonych w zawodzie nauczycielskim, zaś władze pocztowe 49 lat wysłużonych przy urzędzie pocztowym. Razem więc ma przyznanych p. Malicki 81 lat służby, jako emeryt. Jest to nielada zagadka do rozwiązania, a zarazem zaciekawiająca, ile też ten osobliwy emeryt liczy życia wio sen. Rozwiązanie tej zagadki tak

się przedstawia: kol. Malicki rozpoczął zawód nauczycielski jeszcze w latach tysiąc siedemdziesiątych w Świątnikach Górnych koło Krakowa, w której to wsi założył szkołę ślusarską, a w ciągu lat służby postarał się o pocztę, którą obok zajęć szkolnych prowadził. Dziś liczy p. Malicki 85 lat życia i cieszy się takim zdrowiem, że mógłby jeszcze wrócić do służby czynnej. Niech mu służy zdrowie w najdłuższe lata!

## Bestjalskie torturowanie

### 15 letniego chłopca

W pewnej miejscowości niedaleko Kłajpedy, wyszło na jaw, iż wachmistrz policji kłajpedzkiej oraz pewien gospodarz wiejski, torturowali w nieludzki sposób 15-letniego chłopca. Chłopiec ów znalazł dokumenty osobiste owego gospodarza wiejskiego i odniósł mu je. Chłop twierdzi, że razem z papierami zgubił pieniądze i oskarżył chłopca o kradzież. Go spodarz wspólnie z wachmistrzem policji trzymali chłopca zamkniętego przez 8 dni w piwnicy, bijąc go straszliwie, aby wydobyc zeń wyznanie.

Torturowany chłopak pod wpływem bólu podawał ciągle inne

miejsce, gdzie rzekomo miał zakopać pieniądze. Pomimo silnego mrozu prowadzono go bosą do tych różnych miejsc. Nic jednak nie znajdowano. Ostatecznie gospodarz zamknął chłopca w stajni, gdzie go dopiero po 10 dniach znaleziono ciężko chorego. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie musiano mu dokonywać amputacji obu nóg.

Gospodarz i ów wachmistrz policji zostali aresztowani, ponieważ okazało się, że okazywanie było z gruntu fałszywym, albowiem gospodarz rzekomo okradziony pieniądze nie zgubił, ale je przepił.

# Ofiara „powojennej moralności” Zebrak i Fortuna. Widowiska, koncerty i zabawy.

**Sztylet oszczerców prasowych — przyczyną śmierci Działo się to we Wiedniu... Czy tylko we Wiedniu?**

We Wiedniu zdarzył się znamieny wypadek. Znany w kołach złotej młodzieży i tej innej, która też się chce bawić, założyciel wielu znanych wiedeńskich lokali nocnych, ostatnio „Tabarin”, pan Filip Rafał Aigner, dostał na schodach 4-go piętra ataku sercowego i straciwszy przytomność runął. Lekarz zdołał już tylko stwierdzić śmierć.

Groza tego wypadku nie polega jednak na tym nieszczęśliwym zbiegu okoliczności, nie na kontraście między życiem tego człowieka w atmosferze rozbującej wesołości, a fatalnym upadkiem z 4-go piętra. Tragizm tej śmierci tkwi o wiele głębiej.

Pan Aigner wynajął przed laty od jakiegoś browaru monachijskiego lokal restauracyjny wraz z urządzeniem, oceniamy na kilkanaście tysięcy złotych marek. Nowy właściciel złożył stare sprzęty na strychu i urządził, w miejscy mieszczącej restauracji, z ogromnym przepychem lokal nocny „Tabarin”, który następnie sprzedał.

Tymczasem z biegiem lat stare urządzenie znikło ze strychu. Podobno zostało spalone. Broc dochodził swoich praw. Rozpoczął się cały szereg uciążliwych procesów i znużonych rokowań. W chwili, kiedy sprawa już dobiegała końca, jedno z pism wiedeńskich, opierających swój byt na żerowaniu na ludzkiej czci, podało wiadomość, że Aigner został aresztowany. Mokrą jeszcze od farby drukarskiej gazetę pokazał Aignerowi w tramwaju jeden z jego znajomych.

Były właściciel „Tabarinu”, przeczytawszy tę wiadomość zawołał: „Nie przeżyję tego”. Po chwili też padł zemdlony. To był pierwszy atak sercowy. Drugi atak, który go zwałił z 4-go piętra, nastąpił na drugi dzień, w chwili, kiedy wychodził od adwokata po zawarciu ugody, którą browar miał jeszcze zatwierdzić.

Aigner istotnie stał się ofiarą tego ohydneho oszczerstwa prasowego.

Wiele wieków minęło od czasu, kiedy ukryci we wnękach domów wąskich i cichych uliczek średnio-wiecznej Wenecji czyhali „spadacci”, aby sztyletem uderzyć w plecy swego wroga, lub rywala.

Nadszedł teraz wiek kulomiotów, gazów, samolotów i radiotelefonów. Z niezgrabnie wiązanych czcionek drewnianych przeszliśmy do linotypów i maszyn rotacyjnych. Ale i „spadacci” nie pozostali w tyle — zmodernizowali się. Wiele ludzi żyje z tego, że im niczego udowodnić nie można, ale nie mało też ginie z tego, że bez dowodów zrabowano im cześć.

Przywykliśmy prawie do usprawiedliwiania wszelkiej zbrodni zwyrodnieniem powojennym. Umnieszamy utartym już frazesem: psychozą powojenną, stopień winy paskarza, który przez pot i łzy kroczy do desek dancingu, uwodziciela nieletnich, rzeźmiejszka na drogach publicznych. Mówimy znów o zwyrodnieniu walk politycznych, w których zbyt częścią bronią jest oszczerstwo lub denuncjacja, ale prawie nigdy, nie potępimy tych, którzy przeważnie ze złej woli, rzadko z powodu lekkomyślności obdzierają swoich współobywateli z godności i czci.

— Powojenne zwyrodnienie — woła również powojenny psycholog. — Człowiek wyuczył się lekceważyć życie swego bliźniego, tem samem lekceważy objaw tego życia, jakim jest honor.

To wskazanie przypuszczalnej przyczyny nie może jednak nigdy być usprawiedliwieniem. Oszczerstwa, lub nawet niebacznie rzuconego oskarżenia nie można tolerować. Nie wolno nikomu dla chęci zysku grać na namiętnych instynktach mas, jak to się u nas niestety, tak często dzieje. Zbrodnia jest pomiać czcią człowieka pomiać tym właśnie objawem życia, który, mimo całą przelaną krew i okrucieństwa wojenne, zdołaliśmy ocalić. Tylko bowiem poczucie osobistej czci pomoże nam do tej właśnie przyczyny, zwyrodnienia powojennego do powrotu do „normalizacji” moralnej, która jest dźwignią rozwoju.

Szczególnie zaś baczyć musi na to dziennikarz. Nie wolno mu być niebaczny, lub nieostrożny, nie wolno rymszkołkiem karmić ulicy Paskarza i bandytę prędzej czy później przychwyci sąd, rzeźmiejszka czci wymykającego się często z pod dogodnych przepisów prawnych, potępić i osądzić musi uczciwa opinia społeczeństwa, które pragnie żyć w zdrowej atmosferze.

Pewien stary, zgrzybiały zebrak z trudem czołgał się po ulicy. Miał przy sobie zniszczoną blaszaną puszkę, przywiązaną do pasa, do której dobrzy ludzie sypali różne datki. Stary nie przepuszczał najuboższego nawet domu i wszędzie błagał chociaż o grosz lub kawałek chleba. W trakcie tego nie ustawał w miotaniu przez zęby kłatw pod adresem tych, którzy byli w lepszym położeniu od niego. Nie mógł zrozumieć ludzi bogatych, którzy nie byli zadowoleni ze swego losu i chcieli mieć coraz więcej bogactw.

— Tu mieszkał właściciel tego domu, myślał, przechodząc koło wspaniałego pałacu. Znam ja go dobrze. Uchodził zawsze za dobrego kupca i już dawno zebrał duży majątek. Gdyby był mądry, zadużowałby się tem, co miał i resztę swego życia spędziłby w dostatku i w spokoju. Lecz jemu było mało wszystkiego.

Chcąc się zбогаć, zaczął budować okręty i posłał na nich towary do cudnych krajów. Ci bogacze, to już są tacy: zawsze im za mało. I jaki był koniec? Na morzu rozszalała się straszna burza. Okręty zatoniły i wielkie skarby, znajdujące się na nich, poszły na dno. Wszystkie jego nadzieje zostały pogrzebane i wielkie bogactwa pierzchyły, jak dym był bogatym człowiekiem, a teraz jest biedakiem, zupełnym biedakiem. Ludzie nigdy nie są zadowoleni. Zawsze ryzykują to, co już zdobyli, a żeby jeszcze zyskać.

Ach, gdybym ja mógł tylko swój głód zaspokoić i gdybym miał ciepłe ubranie, to bym już nic więcej nie żądał.

W tej chwili właśnie przechodziła bogini Fortuna. Zauważywszy zebraka, doszła do niego i przemówiła w te słowa:

— Słuchaj, już oddawna chciałam ci dopomóc, a teraz mogę to uczynić. Słyszałam twoje skargi i gotowa jestem uszczęśliwić cię. — Mówiłeś, że chciałbyś mieć jado, ubranie i trochę pieniędzy. A więc nadstaw swoją puszkę, a nasypię do niej trochę złota, lecz pod jednym warunkiem: wszystko, co wpadnie do puszeki będzie szczerem złotem, lecz każda moneta, która spadnie na ziemię, zamieni się w piasek. Czy zgadzasz się?

— O tak, z radością — odpowiedział zebrak.

— No, to uważaj — rzekła Fortuna — to naczynie jest stare, nie obciążaj go zbyt.

Stary tak się spieszył, że nie zwrócił uwagi na przestrożę. Nadstawiając puszkę, ukłękł przed boginią, a oczy zaświeciły mu się na widok mnóstwa złotych monet, sypiących się jak z rogu obfitości. Puszka wkrótce była wypełniona po brzegi.

— Czy dosyć — spytała Fortuna?

— Nie jeszcze — była odpowiedź.

— Ogień? Na promie? To niemożliwe!

Borus się śmieje:

— Dla dobrze wytrenowanego bohatera niema rzeczy niemożliwych, proszę pani.

Bierze patelnię i stawia ją na skrzynce.

— Potrzeba kilka gałązek i będę miał ogień — mówi Borus i zapala gałązki. Oboje grzeją sobie ręce.

— Pan jest zupełnie niezwykłym człowiekiem, panie Borus.

— To germański sposób wzniesienia ognia — mówi Borus.

— A teraz poszukamy dalej! — Ogień gaśnie i nie pojawia się już więcej.

— Czy pan ma na statku co do jedzenia? — pyta kobieta. — Pan jest niezwykłym człowiekiem panie Borus!

— Naturalnie — odpowiada.

— O, tu mamy puszkę z pasztetem, tu jest puszkę z szparagami. Czy pani lubi?

— Bardzo!

— A tu — ciągnie on — puszkę bażanta bez kości, ryby bez pletw, sardynek bez ości, ozora bez ozoru. Co pani woli?

Borus nakrywa skrzynkę serwetą i ustawia szklanki, talerze

i wazę. Oboje oglądają ten improwizowany stół i zachwycają się.

— A teraz siadajmy — mówi miss.

— Ja poproszę o trochę pasztetu, potem o kawałek ryby bez pletw i o kawałek homara bez skorupy. Potem...

W tej chwili Borus zeskakuje ze swej skrzynki i wydaje okrzyk grozy.

— Co się stało?

— Przecież nie mamy noża...

Jakże otworzymy puszkę? Nie mamy noża. O Boże!

— Nie mamy! — powtarza ona i pada ze szlochom na swoją skrzynkę.

— Niech pani poczeka — woła on i poczyna walić w puszkę siekiera, tuc je o brzeg promu i t. d. Po chwili pada bez sił na swą skrzynkę.

— Nic nie poradzę, proszę pani.

Trzeba zjeść z puszkami. Trudno, nie możemy umrzeć z głodu. Proszę, pani jako kobiecie należy się pierwszeństwo.

— Dziękuję panu — mówi miss.

— Nie mogę ugrzyść. Ale może napiemy się czegoś?

Doskonale. Napijemy się choć czegoś przed śmiercią.

Borus poczyna wyciągać fiaski

**Teatr miejski.**

Dziś występuje teatr z premierą doskonałej, pełnej dowcipu i sytuacyjnego komizmu, komedji Zygm. Nowakowskiego „Tajemniczy pan”, która odniosła wielki sukces w teatrach warszawskich i krakowskich, gorąco oklaskiwana i przyjmowana przez publiczność i prasę.

Premjera jutrzejsza interesuje przede wszystkim z tego względu, że po raz pierwszy rolę tytułową w swej sztuce kreować będzie autor w otoczeniu wybitnych sił teatru z op.: Starską, Holską, Łapińską, Dunaiewską, Wybrańskim, Szubertem i Krotkiem na czele.

Dalszą obsadę stanowią pp. Rodowiczowa, Porska, Jakubińska, Święcimska, Dębicz, Kliszewski, Fabisiak i Krell.

Reżyseru'e autor. Dekoracje projektu p. Kudewicza.

Jutro i w piątek „Tajemniczy pan”.

**Teatr popularny.**

Dziś w środę dnia 28 b. m. w dalszym ciągu sztuka Sieroszewskiego „Bolszewicy”, grana od dwóch tygodni z ogromnym powodzeniem. W rolach głównych panie: Brandtówna, Fiszerówna, Szczępanka, Zielińska, Żeromska oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Chmurkowski, Górecki, Gałęcki, Puchalski, Zawieyski i inni.

Reżyserował M. Bielecki. — Jutro w dalszym ciągu „Bolszewicy”.

## Ze świata nauki

**Astronomowie obserwują zaćmienie słońca**

Zaćmienie słońca było widziane dobrze w Ameryce i Anglii. — W stanach Michigan i Ontano, skutkiem zachmurzenia nieba, zaćmienia nie było widać. O godzinie 9 min. 11 rano w Nowym Jorku zapanowała ciemność, jak w nocy.

Balon „Los Angeles” wyjechał z 8 astronomami na pokładzie w podróż napowietrzną. „Los Angeles” poruszał się z szybkością 15 mil. ang., przy temperaturze 20 st. niżej zera. Ponieważ z każdym metrem wyżej temperatura opadała, trzeba było wyrzucić blaszanki z wodą, aby lód nie rozszalał naczyń. Potem kapitan statku oświadczył, że wzbije się jeszcze wyżej. Statek osiągnął wysokość 3 tys. stóp. Przy pomocy radia porozumiewano się z ziemią. Wyniki badań astronomicznych okazały się zadawalniające. „Los Angeles” wylądował w Lake Hurst.

W Londynie tłumy obserwowały zaćmienie słońca. Ludzie umieszcili się na dachach, aby lepiej obserwować to zjawisko. Footballiści, którzy martwili się, że z powodu zaćmienia słońca będą musieli przerwać match — nie zaprzestali gry i prowadzili ją dalej, mimo zaćmienia i mroku, który panował. W Londynie zaćmienie nie było tak widoczne, jak w Ameryce, skutkiem pantującej tu mgły.

— Lecz słyszę, że coś trzeszczy.

— Nie bój się, wytrzyma jeszcze trochę.

Zebrakowi drżały ręce. Ach! gdyby to złoto sypało się wiecznie!

— No, teraz jesteś bogaty, odezwiała się Fortuna twoja puszkę jest stara i więcej nie uniesie; może pęknąć.

— Nie, nie, jeszcze kilka sztuk!

**Dzisiejszy koncert Vasa Prihoda.**

Dziś, we środę, o godz. 8.30 w. w sali Filharmonji grać będzie świetny skrzypek doby obecnej Vasa Prihoda.

Program tego koncertu obejmuje „Sonatę djabelską” Tartiniego; koncert D-dur — Paganiniego; Ave Maria — Schuberta; koncert skrzypcowy — Mozarta; Wariacje na temat Corelli Tartini — Kreislera; Valse joyeuse — Provnaznika i „I palpiti” — Paganiniego. Akompanjować będzie Charles Cerne.

**Jutrzejszy wieczór w Filharmonji.**

Z pośród całego szeregu imprez rozrywkowych, zapowiadanych ostatnio niezawodnie wysuwa się na czoło czwartkowy wieczór pieśni, tańca i humoru, który odbędzie się w sali filharmonji.

Na całość doskonałego programu składają się bowiem: „Pieśni pafia”, „Bolszewiczka”, „Parodia na A. Wertynskiego”, „Tournee”, „Kaukaska suita”, „Pieśń na cześć Nieznanego Żołnierza” i inne w wykonaniu doskonałej i popularnej artystki warszawskiej „Qui pro Quo” Ordonówny.

Prócz tego znana tancerka A. Reńska odtworzy między innymi „Taniec lalki”, „Taniec wschodu”. Na wyróżnienie zasługuje przytem udział znakomitego artysty i głoszonego b. reżysera „Ptaka Niebieskiego” Fryderyka Jarosy, który poza rolą konferencjera wystąpi z oryginalną i pełną humoru prelekcją o pieśni i tańcu.

STEPHEN LEACOCK.

## Prom

Sketch sketchu.

— Ależ nie, niech się pani nie trudzi. Pani jest osłabiona. Cóż uczynię jeżeli pani z wysiłku zemdleje?

Ona: — Gdy sobie wszystko przypominam, wyda mi się, iż był to tylko straszny sen.

— Doskonale. Straszny sen. Niech i tak będzie.

— Panie Borus, pańskie zachowanie się nie jest grzeczne. Dlaczego nie pozwala mi pan opowiedzieć moich przygód?

— Kochana pani — mówi z powagą Borus — ilu bohaterów ma każda historia?

— Jednego?

— Naturalnie. Ja jestem tym bohaterem. A pani poszuka sobie chyba innej roli?

— Ani mi się śni. Jestem głodna i pragnę się stąd wydostać. Zimno mi!

— Zimno?! Głód?!

Borus wstaje i rozpoczyna poszukiwania.

— Zaraz rozniecimy ogień!

wiesz na niem pled.

— Oto pani połowa promu — mówi wyciągając rękę — a oto moja!

Miss się rozgląda i idzie powoli za pled.

— Dobranoc — woła Borus.

Nagle miss Croydon wydaje okrzyk:

— Tu z tej strony widać światła! Okręt! Okręt!!

Na prom poczyna padać smugi błękitnego światła. To reflektor przeszukuje morze.

Jest to prywatny jacht, z którego wołają:

— Achoi, prom!

Potem znów rozlega się wołanie:

— Bacność, posyłamy łódź!

— Poznaję, poznaję — mówi miss Croydon — to właśnie jacht, z którego spadłam do morza!

— Jesteśmy uratowani — mówi Borus — ale zanim nas stąd zabrają, muszę pani powiedzieć, że pękochałem panią i że... czy pani chce zostać moją żoną?

— Czy ja chcę? Ależ Haroldzie, w tym celu właśnie wypadałam ze statku do wody...

KURTYNA.

(Tiomaczyła Et.)

## Ekstra dochody elektrowni.

**W kalkulacji taryfy o tych dochodach się nie mówi.**

Sprawa drożyzny energii elektrycznej w Łodzi nie przestaje być aktualną. Polityka taryfowa elektrowni łódzkiej ciąży nietylko na przemyśle i handlu, ale i na szerszych warstwach ludności.

Na pozór kalkulacja ceny prądu przeprowadzana jest w sposób lojalny w stosunku do konsumentów i opiera się na podstawach matematycznych. Przewidywany w kalkulacji zysk, aczkolwiek, jak na dzisiejsze stosunki obfity, nie jest jednak nadmierny. A jednak jest faktem niezbitym, że elektrownia ciągnie z produkcji olbrzymie zyski, świadczą o tym choćby milionowe inwestycje, porobione w ostatnich dwóch, jak wiadomo najcięższych latach, inwestycje, które zwiększyły sprawność elektrowni i podniosły o kilkadziesiąt procent szacunkową jej wartość, świadczą o tym nie spotykana nigdzie kosztowna administracja i wreszcie stan rozporządzalnych płynnych zasobów.

Z zysków, przewidzianych w kalkulacji majątek ten nagromadzony nie został. Elektrownia musi zatem mieć inne jeszcze źródła obfitych dochodów, których w kalkulacji ceny prądu nie ujawnia, obciążając jednak tą kalkulację własnymi kosztami eksploatacji tych źródeł.

Najpoważniejszym z takich ubocznych źródeł dochodów elektrowni łódzkiej jest wydział instalacji i kontroli. Cytujemy znowu przykłady.

Pewnego dnia zjawia się w lokalu abonenta kontroler elektrowni. Ogląda licznik, przewody, łącznik i t. p. Z reguły znajduje jakiś błąd, bo o to nietrudno. W najgorszym razie jakiś wyłącznik jest wyciągnięty lub uszkodzony. Kontroler spisuje protokół i naznacza termin, w którym usterka ma być usunięta. Koszt dla abonenta kilka, lub nawet kilkanaście złotych.

## „Łódź-to choroba“

**a mimo to otwartą zostanie dzisiaj w Łodzi wystawa p. h. „Czystość — to zdrowie“**

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w obecności władz samorządowych, państwowych, lekarzy, oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego nastąpi otwarcie wystawy higienicznej „Czystość, to zdrowie“ w miejskim parku im. Sienkiewicza. Wystawa składa się z czterech działów. Poza ekspozycjami, nadesłanymi z Warszawy, wystawa uzupełniona została b. interesującymi wykresami i ekspozycjami wydziału zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi.

Podczas trwania wystawy wszel-

Ale na tem nie koniec. Abonent musi udać się do firmy elektrotechnicznej, posiadającej zezwolenie elektrowni na prace instalacyjne, musi zapłacić za naprawę, firma zgłosić do elektrowni, że naprawa została dokonana. Koszt dla abonenta, nawet przy najdrobniejszej naprawie znowu kilka lub kilkanaście złotych.

Po zgłoszeniu przez instalatora dokonanej naprawy, instalacji, znowu zjawia się kontrola elektrowni dla „odbioru“. Koszt dla abonenta jak wyżej.

W takich warunkach trudno się dziwić, jeśli wydatki na oświetlenie, względnie na siłę w domach prywatnych, zakładach handlowych i przemysłowych wykazują olbrzymie sumy.

Elektrownia, kalkulując cenę prądu, uwzględnia w tej kalkulacji wszystkie wydatki administracyjne, a więc i wydatki na personel, który przeprowadza rewizję i kontrolę instalacji u abonentów. Wpływy, jakie „robią“ drużyny kontrolne stanowią wobec tego extra dochód elektrowni. A dochód ten jest bardzo poważny, bo wraz z innymi opłatami pobieranymi przez elektrownię z najróżniejszych tytułów wynosi kilka dziesiąt tysięcy złotych miesięcznie. Rocznie będzie tego kilkaset tysięcy złotych, pozycja, o której nie mówi się przy kalkulacji taryfy za prąd.

I o tem należałoby pamiętać, zanim ostatecznie na całość prawa mocność nowej koncesji. Elektrownia jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej, które tak czy inaczej, nawet przy najogólniejszej kalkulacji, zyski dawać będzie. Poczci więc robić z niej jakiś urząd opłat, którego zadaniem jest wynajdywanie tytułów jako tako ulegalizowanych do wyciągania gotówki z kieszeni obywateli.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w obecności władz samorządowych, państwowych, lekarzy, oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego nastąpi otwarcie wystawy higienicznej „Czystość, to zdrowie“ w miejskim parku im. Sienkiewicza. Wystawa składa się z czterech działów. Poza ekspozycjami, nadesłanymi z Warszawy, wystawa uzupełniona została b. interesującymi wykresami i ekspozycjami wydziału zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi.

Podczas trwania wystawy wszel-

## 45.889 zębów zgubionych w Łodzi

**Jaką była działalność pomocy dentystycznej w kasie chorych w roku 1924**

W ubiegłym roku kasa chorych m. Łodzi udzieliła ogółem 2.214.232 porad lekarskich. Ponieważ w roku 1923 porad takich udzielono 1.991.253 wzrost frekwencji wynosi 12 procent.

Wizyt lekarskich w mieszkaniu pacjenta było w ubiegłym roku 184.624 czyli przeciętnie po 15 tysięcy na miesiąc, a 500 dziennie. W porównaniu z rokiem 1923 liczba wizyt wzrosła o 20 procent.

Powodem takiego przyrostu agend kasy chorych są przedewszystkiem epidemie tyfusu, grypy, oary i szkarlatyny, które szerzyły się w ubiegłym roku w Łodzi.

Wypadków śmierci wśród ubezpieczonych w kasie chorych było w roku 1924 — 3.704, podczas gdy w roku 1923 wypadków śmierci było 4.220. Gdy się zważy, że w cyfrze z roku 1924 mieści się poważny odsetek wypadków śmierci na skutek epidemii, widocznym jest silne podniesienie się sprawności kasy chorych i wyższy w porównaniu z poprzednimi latami poziom lecznictwa.

Podobnie zmniejszyła się śmiertelność wśród położnic, które korzystały z pomocy kasy chorych. Na 10.741 porodów w roku 1923, zmarło 13 położnic, gdy tymczasem w roku 1924 na 10.130 porodów tylko 8 kobiet.

Ogółem ubezpieczonych jest w kasie chorych 360.000 członków. Zestawiając tę cyfrę z ilością porad lekarskich, okazuje się, że jeden członek kasy chorych korzystał przeciętnie 8 razy z pomocy lekarskiej.

W wydziale dentystycznym zaplombowane 53.350 zębów, a wyjęto 45.889 zębów, nienadających się do leczenia.

Aby jeszcze bardziej podnieść sprawność leczniczą kasy chorych, na rok 1925 planowane jest powiększenie ilości lekarzy rejonowych, przy równoczesnym zmniejszeniu rejonów. Ponadto kasa chorych przystępuje do kupna placów i już na wiosnę zamierza przystąpić do budowy kilku własnych domów na pomieszczenie lecznic, które zamierzają należycie wyposażyć.

## PRZERAZAJĄCE MEMENTO

**Towarzystwo Akcyjne Przemysłowe Juliusz Heinzel jedna z najstarszych firm łódzkich — pionierka przemysłu włókienniczego w Polsce — przestało istnieć**

**Zabiły ją: brak kapitałów obrotowych i brak kredytu — fatalne następstwa sanacji.**

Sensacją dnia wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi było ogłoszenie upadłości firmie Heinzel.

Upadłość sąd ogłosił na własne żądanie firmy Heinzel, która zwróciła się do sądu z podaniem treści następującej:

„Zarząd towarzystwa akcyjnego przemysłowego Juliusz Heinzel z siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 105 w osobach członków Anny Heinzel i Oskara Kliskara, zawiadamia sąd okręgowy, że od dnia 15 września 1924 roku towarzystwo wspomniane znajduje się w stanie niewypłacalności.

Tego właśnie dnia poraz pierwszy został zaprotestowany własny weksel firmy, potem zapadły na firmę wyroki i rozpoczęły być egzekucje przez komornika sądowego, co stwierdzają załączone do podania nakazy wykonawcze i protokoły zajęcia.

Przyczyną zaprzestania wypłat jest brak kapitałów obrotowych i zupełny zanik kredytu.

Firmia usiłowała zdobyć kredyt zagraniczny i zawiązała w tym celu pertraktacje z firmami i bankami angielskimi, którym należy się od towarzystwa 100.000 funtów szterlingów.

Pertraktacje te kompletnie zawiodły, gdyż firmy zagraniczne kategorycznie odmówiły udzielenia kredytu.

Akcjonariusze towarzystwa, chcąc zapobiec niewypłacalności przyszedli z pomocą towarzystwu akcyjnemu Juliusz Heinzel swoim osobistym kredytem, zrując jego weksle.

W pierwszym miesiącu zeszłego roku Anna i Ludwika bar. Heinzel złożyły towarzystwu własną gotówkę i papiery wartościowe na ogólną sumę 550.000 złotych.

Pomoc ta jednakże okazała się medościaną, wskutek czego nastąpić musiało zawieszenie wypłat.

Wobec tego, że towarzystwo akcyjne Juliusz Heinzel nie jest w

stanie podjąć wypłat, zaś egzekucje sądowe uniemożliwiają normalne funkcjonowanie przedsiębiorstwa i rujnuje je zupełnie, zarząd towarzystwa prosi sąd o 1) ogłoszenie upadłości towarzystwa akcyjnego przemysłowego Juliusz Heinzel, oznaczając jej początek na 15 września 1924 roku; 2) zamianowanie sędziego komisarza i kuratora masy upadłości.

Do podania załączono wykaz kilkudziesięciu wierzycieli, spośród których znajdują się bardzo poważne krajowe i zagraniczne (szczególnie niemieckie) firmy.

Pozatem w wykazie tym figurują prawie że wszystkie łódzkie banki prywatne i państwowe.

Sąd po naradach postanowił przychylić się do podania wspomnianego towarzystwa i zamianował sędzią komisarzem adwokata Stanisława Jurkowskiego, zaś kuratorem masy p. Karola Szwajkerta.

## Przeciw obowiązującej ustawie

**Nowy zutarg u Poznańskich**

W fabryce Poznańskiego, przy ul. Ogrodowej wynikił nowy zutarg tym razem skutkiem niewypłacania robotnikom za angielskie soboty pełnych dniówek.

Robotnicy, nie mogąc się zgodzić na wynagrodzenie za 6 godzin pracy, odnieśli się do swych związków.

Przedstawiciel Chrz. związku zawodowego, p. Plewiński, zwrócił się w dniu wczorajszym do dyrektora firmy, p. Wołczyńskiego, z żądaniem niepotrącania robotnikom za nieprzepracowane dwie godziny, co sprzeciwia się obowiązującej ustawie.

Dyr. Wołczyński oświadczył, iż żądanie przedstawia pełnemu zarządowi firmy i w czwartek da odpowiedź na wspólnej konferencji z przedstawicielami wszystkich związków.

## Pracownicy umysłowi a podwyżka arbitrażowa

(b) Zarząd międzyzwiązkowej komisji pracowniczej postanowił wszcząć pertraktacje z przemysłowcami w sprawie przyznania pracownikom umysłowym, pracującym w przemyśle włókienniczym podwyżki arbitrażowej.

## Posiedzenie rady spożywców.

Dzisiaj, t. j. w środę, odbędzie się w Warszawie w ministerstwie spr. wewnętrznych posiedzenie państwowej rady spożywców pod przewodnictwem ministra Ratajskiego. Na porządku dziennym: 1) wytyczne państwowej polityki aprowizacyjnej; 2) biuro badania cen i jego stosunek do rady spożywców; 3) sprawa stworzenia rezerwy zbożowej; 4) sprawa zmiany składu rady spożywców; 5) komunikaty.

Na posiedzenie to wyjeżdża, jako reprezentant samorządu łódzkiego i członek rady, ławnik wydziału handlowego pan J. Muszyński.

## Walki francuskie!!!

## Unieważnienie zeznań o podatku dochodowym

(b) Izba skarbową zawiadomiła urzędy skarbowe, iż ministerstwo poleciło unieważnić ogłoszone wezwania o składaniu zeznań w sprawie podatku dochodowego.

Unieważnienie to nastąpiło na skutek zmiany ustawy o podatku dochodowym, ponieważ zmniejszo-

na zostaje suma, od której podatek ten będzie pobierany i w ten sposób liczba płatników znacznie się zwiększy.

Terminy do składania zeznań za rok 1925 ogłoszone zostaną przez władze skarbowe po zapadnięciu uchwał władz ustawodawczych.

## Ludność jest przeciążona podatkami Należy stosować ulgi w podatkach komunalnych

P. minister spraw wewnętrznych podpisał okólnik, zalecający samorządom stosowanie pewnych ulg przy poborze podatków komunalnych.

Okólnik, powołując się na obciążenie ludności podatkami państwowymi i komunalnymi, zaleca, przy ustalaniu terminów płatności podatków komunalnych, unikania zbiegu ich z terminami, wyznaczonymi dla podatków państwowych. Prócz tego okólnik poleca rozkładanie

większych sum na raty i łączenie drobniejszych w całość.

Okólnik podkreśla również, aby władze komunalne zawczasu zawiadomiły płatnika o terminach płatności podatków komunalnych i aby niektóre, dające się przesunąć podatki (zwłaszcza przeznaczane na inwestycje) odkładały na okres, dla płatników najodpowiedniejszy.

Okólnik wydany jest w porozumieniu z ministerjum skarbu.

## K. E. Ł. contra uniwersytet łódzki

**Wszyscy muszą płacić tak samo**

Na skutek prośby dyrekcji wyższej szkoły nauk społecznych w Łodzi zarząd tramwai podmiejskich zgodził się na stosowanie wobec legitymujących się słuchaczy tej uczelni taryfy ulgowej.

Natomiast zarząd tramwai łódzkich odpowiedział odmownie, uważając, że słuchacze tej uczelni nie są studentami zawodowymi, lecz

przeważnie ludźmi zarobkującymi w swoich zawodach, wobec czego niema podstaw do stosowania wobec nich taryfy innej, niż w stosunku do innych mieszkańców miasta.

Dyrekcja szkoły ma podobno czynić w tej sprawie dalsze starania.

## Przedwojenny stróż-dzisiejszy dozorca

**Magistrat przeprowadza statystyczne badania czy oprócz zmiany nazwy jeszcze coś zmieniło się w tej branży**

W myśl uchwały delegacji wydziału statystycznego władze miejskie podejmują lustrację mieszkań dozorców domowych. Lustracji do konających miejscy lekarze sanitarni, a wyniki jej opracuje i ogłosi miejski wydział statystyczny. W związku z powyższym odbyli konferencję dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Skalski, miejski inspektor sanitarny — dr. Starzyński i naczelnik wydziału statystycznego — p. Rosset; na konferencji tej został ustalony kwestionar-

jusz, zawierający 27 pytań. Lustracja da wszechstronny obraz warunków bytu dozorców domowych w Łodzi, przytem — zgodnie z przyjętym przez delegację statystyczną wnioskiem p. prezydenta Cynarskiego — warunki obecne będą porównane z warunkami przedwojennymi, tak, iż na podstawie wyników lustracji będzie można orzec, czy i w jakiej mierze warunki bytu tej grupy zawodowej są dziś korzystniejsze, niż przed wojną.



# Wojewoda Darowski

interesuje się bolączkami województwa

## STAN PRZYGOTOWAWCZYCH PRAC KANALIZACYJNYCH

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski odbył konferencję z kierownikiem wydziału kanalizacyjnego magistratu m. Łodzi, inżynierem Skrzywanem, który informował p. wojewodę o stanie prac przygotowawczych dla rozpoczęcia robót kanalizacyjnych. Roboty te rozpoczęte zostaną prawdopodobnie już w lutym.

P. wojewoda zainteresował się szczególnie zagadnieniem, czy nie byłoby możliwym podjąć jednocześnie prac kanalizacyjnych i wodociagowych. Z wyjaśnien inż. Skrzywana wynika jednak, że prace około budowy wodociągów mogą być rozpoczęte dopiero po zapewnieniu sobie przez miasto potrzebnych na pewien dłuższy przeciąg czasu kredytów.

Rokowania w tym kierunku są w pełnym toku.

## KONFERENCJA Z WŁADZAMI MUNICYPALNEMI.

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji p. wojewoda Darowski z prezesem rady miejskiej d-rem Fichną i wiceprezesem p. Wolczyńskim, omawiano poczynienia samorządu łódzkiego w chwili obecnej wogóle, a poczynania w dziedzinie szkolnictwa i opieki społecznej w szczególności.

## WIZYTY U WOJEWODY.

P. wojewodzie złożyli wizytę po witalną: dyrektor Banku polskie-

go p. Czerlunczakiewicz i dyr. Banku gospodarstwa krajowego p. Walenty Miller.

## DELEGACJA CHAŁUPNIKÓW M. TURKA.

U p. wojewody Darowskiego zjawiła się delegacja chałupników z powiatu tureckiego z p. burmistrzem m. Turka i starostą tureckim na czele.

W dłuższym przemówieniu delegacji odmawiali niezwykle ciężką sytuację chałupników zawodowych, którzy w miesiącach zimowych prawie że bojkotowani są przez fabrykantów, oddających w tej porze robotę raczej chałupnikom gospodarzom, posiadającym nieraz kilkumorgowe gospodarstwa, a którzy w okresie zimowym, nie mając pracy na roli, podejmują się wyrabiać towary znacznie taniej, niż mogą czynić to chałupnicy zawodowi.

Chałupnicy zawodowi w powiecie tureckim zżeszni są w organizacji zawodowej i powstała myśl by w łonie tej organizacji stworzyć kooperatywę wytwórczą. — Kooperatywa ta na własny rachunek kupowałaby półfabrykaty i oddawałaby je do przeróbki zrzeszonym chałupnikom za wynagrodzeniem cennikowym.

P. wojewoda przyrzekł poprzeć zamierzenia chałupników w dyrekcji Banku gospodarstwa krajowego, któryby ewentualnie mógł częściowo sfinansować operacje

## II, III i X

Województwo łódzkie jest drugim w Polsce pod względem gęstości zaludnienia

trzeciem co do ilości mieszkańców dziesiątem pod względem obszaru

Województwo łódzkie w świetle danych statystycznych.

Powszechny spis ludności wykazał, że województwo łódzkie liczy 2,250,534 mieszkańców, a że powierzchnia jego wynosi 19,034 km. kw., przeto gęstość zaludnienia tego województwa wyraża się cyfrą 118 mieszkańców na 1 km. kw. Stwierdzić wypada, że województwo łódzkie należy do najgęściej zaludnionych. Świadcza o tem cyfry gęstości zaludnienia innych województw, mianowicie: warszawskie (bez m. st. Warszawy) — 72, kieleckie — 98, lubelskie — 67, białostockie — 40, nowogródzkie — 36, poleskie — 21, wołyńskie — 47, poznańskie — 74, pomorskie — 57, krakowskie — 114, lwowskie — 101, stanisławowskie — 73, tarnopolskie — 38.

Na ziemiach, nie objętych spisem 1921 roku przypada: ziemia wileńska — 35, województwo śląskie — 266. A więc jedynie województwo śląskie posiada większą gęstość zaludnienia, niż województwo łódzkie. Pod względem obszaru województwo łódzkie ustępuje warszawskiemu (29,310 km. kw.),

kieleckiemu (25,736 km. kw.), lubelskiemu (31,160 km. kw.), białostockiemu (32,637 km. kw.) poleskiemu (42,278 km. kw.), wołyńskiemu (30,294 km. kw.), poznańskiemu (26,603 km. kw.), lwowskiemu (27,024 km. kw.); mniej szary obszar mają: województwo pomorskie (16,386 km. kw.), krakowskie (17,448 km. kw.), stanisławowskie 18,386 km. kw., tarnopolskie (16,240 km. kw.), śląskie (4,234 km. kw.) ziemia wileńska (28,409 km. kw.).

W tem zestawieniu widzimy więc województwo łódzkie na dziesiątem miejscu pod względem liczby mieszkańców na czoło wysuwa się województwo lwowskie, liczące 2,717,986 mieszkańców. Na następnym miejscu widzimy województwo kieleckie (2,535,730) a potem łódzkie. W województwie łódzkim jest 40 miast, a gmin wiejskich — 234. Z 13 powiatów — (poza miastem Łodzią największym) — pod względem liczby ludności jest powiat piotrkowski, liczący 197,297 mieszkańców.

## „Unitas“ dla kasy chorych

Jak się dowiadujemy, toczona są pertraktacje o sprzedaż znanej w Łodzi lecznicy „Unitas”. Reflektan tem jest kasa chorych m. Łodzi, któ-

ra, w razie dojścia do skutku tej transakcji, urządziłaby w tej lecznicy klinikę położniczą.

## Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie duże, lekki mroz, miejscami mgła, słabe wiatry miejscowe.

## Ważne dla nauczycieli szkół powszechnych

### Nowy kurs wychowania fizycznego

W początku lutego wydział oświaty i kultury przy magistracie organizuje dla nauczycielstwa szkół powszechnych nowy kurs wychowania fizycznego. Podania o przyjęcie na kurs składać należy w biurze oddziału szkolnictwa (Piramowicza 3, I piętro, pokój 3) tylko do dnia 31 stycznia r. b.

## Kwesta na sieroty

Dziś odbywa się kwesta na ulicach miasta, zorganizowana przez łódzki oddział centralnego towarzystwa opieki nad dziećmi i sierotami.

## „Orbisowa taryfa“

### Różne ceny biletów Kolejowych

(b) Do policji wpłynęło doniesienie niejakiego p. Rytenberga z Warszawy, że kasjer biura „Orbis“ pobrał od niego za bilet II klasy do Warszawy i z powrotem 17.70 zł, podczas gdy bilet taki na stacji kolejowej kosztuje tylko 16.80 zł. Kasjer zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

## Duch literatury angielskiej.

### odczyty prof. Dybowskiego

Prof. dr. Roman Dybowski wygłosi w polskiej Y. M. C. A. w piątek, dnia 30 stycznia r. b. i w sobotę, dnia 31 stycznia o godz. 8 wieczorem odczyty na temat: „Duch literatury angielskiej“ i „Wschód i zachód“.

Prof. dr. R. Dybowski znany jest w szerokich kołach społeczeństwa ze swej działalności w Anglii literackiej, politycznej i społecznej.

Oto co mówi o Dybowskim „Tyg. Ilustrowany“:

„Ow nestor anglików polskich, prof. dr. Roman Dybowski jest jeszcze człowiekiem zupełnie młodym, bo urodzonym w roku 1883 w Cieszynie. Studja odbywał w Krakowie, Wiedniu i Anglii. Od roku 1911 wykłada w Krakowie. Lata 1914 do 1922 spędził w niwoli na Syberji, w roku 1923 był profesorem w Londynie w „School of Slavonic studies“.

Dorobek naukowy prof. Dybowskiego jest bogaty, a spis jego prac wykazuje 30 pozycji.

## Bal związkowy u handlowców

Zwyczajem dorocznym odbędzie się w sobotę, dnia 31 b. m. wielki bal, urządzony przez związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21).

Część programową wypełnią artyści teatru miejskiego pp. Morska, Znicz i Mroziński.

Wejście na bal tylko za zaproszeniami, które, za uiszczeniem należności, należy zamienić przy kasie w dniu balu. Przygotowywany jest szereg atrakcji i niespodzianek.

## Walki francuskie!!!

Dla zaoszczędzenia Kosztów in Kasa zarząd „Domu Sierot”, Północna № 58, prosi wszystkich tych, którzy chcą poprzeć instytucję, zatrzymali przesłane im bilety na bal w d. 24 b. m. oraz tych, którzy zabawę tę swoją obecnością uświetlili, o laskawe i największe wpłaty na leżności za bilety oraz zetonu Komitetowe do firmy „Margot” Piotrkowska 64. 64-1

# NA WADZE TEMIDY.

## Napad bandycki w Konstantynowie

W nocy z dnia 29 na 30 stycznia 1924 roku do mieszkania Nusen Libermana zamieszkałego w Konstantynowie wtargnęło za pomocą włamania dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy po steroryzowaniu Libermana, jego żony Gołdy oraz znajdującego się wówczas w mieszkaniu czeladnika Fajzenbauma zrabowali około 75 kilo skóry, 320 par cholewek i 70 par przyszew hamburskich. Podczas rabunku inni uczestnicy bandy pełni straż na podwórku.

Po dokonaniu kradzieży rabusie owinęli zrabowaną skórę w zabraną z tegoż mieszkania serwetę, koldrę i suknię.

Łup ten nie zaspokoił złodziejskich apetytów, gdyż przy okazji zabrano z komórek tegoż domu balję należącą do Moszka Eksztajna, oraz 4 korce węgla i drzewo, należące do Landego Salomona.

Po pewnym czasie policja znalazła skradzioną z komórki balję u niejakiego Stanisława Woźniaka. Na dochodzeniu ustalono, że Stanisław Woźniak i Adam Darmos, wraz z Franciszkiem Bednarkiem i jeszcze dwoma niewykrzonymi sprawcami brali udział w zbrojnym napadzie na dom Libermana.

Pozatem stwierdzono również, że zrabowane przedmioty bandyci z Bednarkiem na czele ukryli w mieszkaniu niejakiego Franciszka Fulkowskiego, który, wiedząc o pochodzeniu skradzionej skóry, mimo to przyjął ją na przechowanie.

Myśląc, że łup bezpiecznie ukryli, sprowadzili bandyci paserów Chaima Śniatowskiego i Moszka Fulkowskiego, którzy nabyli zrabowaną skórę za cenę półtora miliona marek.

Herszt bandy Franciszek Bednarek i jeden z paserów, mianowicie Fulkowski umknęli i policja mimo poszukiwań nie zdołała ich ująć.

Badany przez sędziego śledczego Woźniak przyznał się do uczestniczenia w rabunku u Libermana; przyczem na usprawiedliwienie swoje podał, że wspólnie z Darmosem miał początkowo zamiar skraść kożę. Chcąc zrealizować ten zamiar w nocy na 30 stycznia przyszedł do Darmosa i położył się spać, gdyż za wcześniej jeszcze było na wyprawę.

W nocy przyszło do Darmosa jeszcze czterech nieznanach mu osobników, z których dwaj posiadali przy sobie rewolwery. Darmos zaprowadził ich wszystkich pod dom, gdzie mieszkał Liberman i wskazał im mieszkanie.

Podczas gdy część bandytów weszła do mieszkania, Darmos wraz z Woźniakiem otworzył komórkę, zabierając z nich węgiel, drzewo i balję. Woźniak wziął balję, zaś drzewem i węglem podzielił się z Darmosem.

Badany przez sędziego śledczego Darmos również do zbrojnego napadu na dom Libermana się nie przyznał.

Mimo to jednak wszyscy ujęci przez policję rabusie zasiadli wczoraj na ławie oskarżonych.

Podczas przewodu sądowego, wszyscy podsądni ponowili swe poprzednie zeznania, wobec czego sąd przystąpił do badania świadków.

Zarówno Liberman, jak i żona jego Gołda zgodni opisują scenę napadu. W nocy — jak opowiadają — obudziło ich zajadłe szczełkanie psa. Wystraszni tym alarmem wstali z łóżek. W tym momencie do pokoju wtargnęli z rewolwerami w rękę i zamaskowani rabusie.

Bezpośrednio skierowali się do szafy i zabrali stamtąd skórę. Jeden z bandytów zażądał wydania biżuterji, której Libermanowa jednak przypadkowo w domu nie posiadała.

Świadek Lande, sąsiad poszkodowanego, słysząc wrzawę usiłował wyjść z zajmowanego przez siebie pokoju, został jednak powstrzymany przez strażującego w sieni bandytę.

Wszyscy bez wyjątku świadkowie składali zeznania niezwykle oskarżonych obciążające.

Prokurator Skabiczewski analizując wyniki śledztwa sądowego, żąda dla Darmosa 5 lat ciężkiego więzienia, Franciszka Fulkowskiego 2 lata domu poprawy, Woźniaka 4 lata ciężkiego więzienia i Śniatowskiego 1 rok więzienia.

Adwokat Forelle w mowie obrończej prosi o wyeliminowanie Woźniaka z oskarżenia o napad i ewentualne ukaranie za zwykłą kradzież, której objektem stała się małowartościowa balja i drzewo.

Obrońca Śniatowskiego mecenas Kobylński, stwierdza, że władze poszukiwały Chaninę Śniatowskiego, a przed sąd stawiły Chaima Śniatowskiego. Omyłka taka jest możliwą, gdyż Śniatowskich jest w Konstantynowie kilku, a co ciekawsze wszyscy oni z zawodu są rzeźnikami. Ze względu na niedowiedzioną winę prosi o całkowite uniewinnienie.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Woźniaka na rok i Darmosa na 5 lat ciężkiego więzienia, Franciszka Fulkowskiego na 6 miesięcy więzienia, zaś Śniatowskiego uniewinnił.

## Nie każdy ma coś na sumieniu

Leon Bednarek były wachmistrz 20 pułku ułanów, stacjonowanego w Dębicy, napisał do swego byłego dowódcy porucznika Morasika dwa listy. Jeden w styczniu, a drugi w marcu 1924 r. W listach tych Bednarek szantażuje swego zwierzchnika w sposób najbardziej niewyszukany. Grozi bowiem, że o ile Morasik nie przyśle mu 3 miljardów marek, to wyjawi on wówczas cały szereg nadużyć, których Morasik miał rzekomo dokonać w charakterze oficera gospodarczego.

Porucznik Morasik otrzymany od Bednarka list złożył w D. O. K. które wszczęło dochodzenie. — W międzyczasie do Morasika nadszedł drugi list, wobec czego sprawa skierował bezpośrednio do urzędu prokuratorskiego.

Na sprawie, która rozpatrywana była w trybie postępowania uproszczonego oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że po wyjściu z wojska i braku pracy, chciał zdobyć sobie gotówkę, po to jednak, by móc ją później por. Morasikowi zwrócić.

Tłumaczenie to nie przekonało jednak sędziego Zaborowskiego, który sprytnego szantażystę skazał na 3 miesiące więzienia.

## Rozbrajająca gościnność

Podczas zabawy u St. Laskowskiego, Leszno 30 zabrakło wódki. Gospodarz domu chciał być gościnnym, ale nie miał pieniędzy. Zabrał więc palto gościa p. Jądwiaga Fajer (Rybna 14) i zaniósł

je do pobliskiego szynku, jako zastaw za 7 butelek wódki. Po libacji p. Fajer stwierdził ku swemu przerażeniu, iż piła wódkę za własne palto. Sprawa oparta się o policję.

## Podziękowanie.

Zarząd Łódz. Zyd. Tow. Op. nad Sierotami

składa serdeczne podziękowanie przewodniczącym poszczególnych sekcji paniom gospodyniom i panom gospodarzom, którzy przyczynili się do wielkiego powodzenia balu, jaki się odbył w dniu 24-go b. m. na rzecz „Domu Sierot”, Północna 58, oraz publiczności, która tak licznie zapełniła salony Filharmonji, głównym zaś organizatorem panu Dr. Mieczysławowi Lichtensteinowi i panu dyr. Maksowi Konowi za ich niezmordowaną i pełną za pała pracę wyrazi uznania

## Dlaczego tak mało jest upadłości?

Bo nasze prawo upadłościowe datuje się z roku 1808 i jest tylko dojrą krową dla adwokatów

Rewolucyjne przewroty ostatnich lat w życiu gospodarczym Polski pozostawiły nietkniętą bardzo ważną dziedzinę prawa upadłościowego, stanowiąc jeden z działów prawa handlowego, a wraz z nim sagę dalekiej epoki 1808 roku, gdy wprowadzone zostało do Królestwa Warszawskiego, jako część kodeksu Napoleona.

Gdy od swego czasu ustawodawstwo francuskiej, liczne wnoszące reformy do swych ustaw, nie pominięło kodeksu handlowego w szczególności zaś księgi III o upadłościach i bankructwach i likwidacji sądowej, była Kongresówka rządzić się musi dotąd szczątkowymi przepisami, urągającymi nie tylko nowoczesnym wskazaniom, ale wprost rujnującymi kupiectwo, niezależnie od charakteru wierzyciela lub dłużnika.

Władza okupacyjna wprowadzała w 1916 roku tak zwany nadzór kultury (Geschäftsaufsicht), zapobiegając działaniu archaicznego prawa. Atoli? Zarządzenie to obowiązywać miało tylko podczas wojny.

Z uznaniem przeto stwierdzić należy, iż niektóre instancje sądowe zgodziły się na stosowanie tej ustawy w dobie obecnej, celem paraliżowania skutków tyle szkodliwego prawa upadłościowego.

Wszelako bywają wypadki, gdy „nadzór” nie jest wskazany, a wówczas upadłość staje się konieczną.

Następstwa tak wyglądają:

Skoro tylko sąd powoła wia domość o upadłości, nakaże przyłożenie pieczęci na składach, kantorach, kasach, tekach, księgach, rejestrach, papierach, ruchomościach i rzeczach upadłego.

O ile firma jest spółkowa, pieczęcie przyłożone będą nie tylko w głównym domu spółki, lecz i w zamieszkanym oddzielnym każde go ze współników solidarnych (firmowych). Sąd orzekający upadłość zamianuje jednego ze swych członków komisarzem (sądowy komisarz) i jednego lub kilku kuratorów stosownie do ważności mas.

Przyjął się u nas zwyczaj, iż kuratorem bywa adwokat, bardzo suto płatny z funduszu masy, a rzadko jeden z wierzycieli lub nie prawników, chociaż kurator ma do załatwienia czynności handlowe. Jak się z nimi obchodzi prawnik, łatwo się domyśleć.

Aby zaś „kuratorko” nie było czynnością zawodową, zastrzeżę prawo, że nikt nie będzie mógł być mianowany kuratorem w ciągu tego samego roku, chyba że jest wierzycielem.

Przepis ten obchodzi się w ten sposób, że gdy kurator staje się syndykiem, odzyskuje znowu prawo do kuratorstwa.

Kurator czynny jest jako taki zasadniczo przez dni piętnaście, o ile sąd nie uzna za potrzebne przedłużyć terminu tego urzędowania.

Kuratorzy mają prawo rozporządzać dokumentami, których termin płatności się zbliża i realizować je; niemniej inkasować inne należności.

Sprzedać także mogą z decyzji sędziego komisarza towary, ulegające łatwemu zepsuciu.

Po ukończeniu czynności kuratorów, mianowani są syndyci tymczasowi. Zazwyczaj są to ci sami kuratorzy. Zdjmują oni pieczęcie i spisują inwentarz.

Czynność ta przedłuża się zwykle, albowiem adwokat syndyk nie może całego swego czasu poświęcić tej pracy.

Potem przystępują do realizacji aktywów, bądź z licytacji publicznej (przez komornika), bądź „za użyciem stręczycieli na giełdzie”, bądź „z wolnej ręki według swego wyboru”.

Prawda, że wymagane jest upoważnienie komisarza, ale wiadomo, że zatwierdza on wnioski syndyka.

Spieniężając aktywy dokumentowe, zwykły syndyk wytacza procesy, które pochłaniając ogromne sumy, ciągną się bez końca. Odzyskane należności wnoszą do depozytu sądowego. Lata miną zanim wierzyciel coś otrzyma.

Sprawdzanie wierzycieli odbywa się w ciągu dni czterdziestu od ogłoszenia przez syndyków, przyczem w razie sporu, rzecz przechodzi do sądu.

W interesie syndyka leży, aby tych procesów było najwięcej, bo za każde stawanie jest płatny.

Ponieważ nie wszyscy wierzyciele są zgłoszeni, sąd wyznacza nowy termin, zazwyczaj trzymiesięczny, zwłaszcza jeżeli są wierzyciele zamiejscowi lub zagraniczni.

Po upływie tych wszystkich terminów, zwołuje się wierzycieli dla wyboru syndyków ostatecznych. Są to zazwyczaj syndyci dotychczasowi.

Wówczas dopiero możliwy jest układ między wierzycielami a upadłym. O ile zachodzi domniemanie „bankructwa”, układ nie jest dopuszczalny.

Pomijamy inne przepisy, bo za leżało nam tylko na wykazaniu, iż te, które przytoczyliśmy, wystarczają, aby zrujnować upadłego i jego kredytorów.

Upadłości trwają niejednokrotnie lat 30 (Jakubowski), a gdy interesy upadłej firmy są jako tako do uregulowania lat kilkanaście.

Trzyletni termin uchodził za normalny.

Ponieważ upadły ma prawo do alimentów, nadto są dalsze uprzywilejowane wydatki, (na komorne, podatki i wynagrodzenie kuratorów, względnie syndyków, wreszcie posag żon), rezultat jest taki, że wierzyciele po wielu latach otrzymują ułamek dywidendy, albo zero.

Słowem, upadłość, w granicach obowiązującego kodeksu, jest dojrą krową dla adwokatów.

To też ogłaszając ją, wierzyciele wykonywują rodzaj aktu zemsty na niesumieinnym dłużniku, aby go zmusić do układu.

Niejednokrotnie to się udaje; przeważnie jednak nie. Dłużnik zaś, obznajomiony z prawem upadłościowym wie, że wierzyciele nie chętnie uciekają się do tego środka i sytuację wyzyskują.

A szkoda stąd wynikająca jest wielka.

Gdyby ustawodawstwo upadłościowe było zreformowane w duchu nowoczesnym, dłużnicy byłby skłonniejsi do słusznych układów, z obawy niepożądanych dla nich następstw.

Sprawa jest tem pilniejsza, iż wiąże się z zagadnieniem kredytu handlowego.

Skoro o odzyskaniu długu w drodze kraciowej, jaką jest upadłość, marzyć nie można, któż pożyczyciel będzie?

W chwili obecnej, gdy tyle się mówi o kredycie, jako o zrebie sanacji gospodarstwa prywatnego, reforma prawa upadłościowego wysunąć się powinna była na plan pierwszy.

Była ona ważniejszą aniżeli nowela wekslowa i ustawy o czekach, bankach i giełdach.

Zalować przeto wypada, że nie została drogą pełnomocnictw załatwiona. Zanim bowiem odnośnie cztery ustawodawstwa — austriackie, francuskie, niemieckie i rosyjskie — zostaną zunifikowane, bardzo dużo czasu upłynie.

Bołaczka więc przestarzałych ustaw długo jeszcze gnębić będzie stan handlowy b. Królestwa.

Wadliwość ustawy upadłościowej, kupiectwo warszawskie wykłono jeszcze w 1840 roku; od owego czasu nie posunęło się o krok naprzód. X.

## POLITYKA PODATKOWA

przyczyną krytycznej sytuacji ekonomicznej

Rezolucje, które przyjęto na konferencji wszystkich organizacji kupieckich w Warszawie, a które dają wyraz opinii całego kupiectwa

### REZOLUCJA OGÓLNA I.

Zebrani w centrali związku kupców w Warszawie, w dniu 25 stycznia 1925 r. na konferencji przedstawicieli okręgowych organizacji związku kupców, po szczegółowym rozważeniu kwestji podatku przemysłowego, stwierdzają jednomyślnie:

1. Ze podatek przemysłowy w dotychczasowej formie nadmiernie obciąża wszystkie rzędy obrotu, podnosi ogromnie koszty produkcji, przyczynia się znakomicie do spóźnienia drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, nakłada na kupiectwo ciężary ponad siły i zdolność płatniczą i prowadzi w sposób nieunikniony do zupełnej ruiny handlu.

2. Ze opracowany przez ministerstwo skarbu projekt ustawy w przedmiocie nowelizacji ustawy z dnia 14 maja 1923 r., sądząc ze skąpych informacji, które o tym projekcie się przedostały do prasy, wzbudza ostry niepokój w szerokiej kołach handlu i przemysłu, nie tylko nie rozwiązuje wcale zagadnienia takiego konstruowania podatku, aby wytworzyć warunki dla skutecznego zwalczania trwającego obecnie kryzysu gospodarczego, lecz stanowi cofnięcie się jeszcze wstecz w stosunku do obecnej wadliwej ustawy i może łatwo spowodować pogorszenie i zaostrenie obecnego kryzysu.

3. Ze jedynym słusznym i sprawiedliwym wyjściem z sytuacji, byłoby sfinalizowanie i spausalizowanie tego podatku, t. zn. pobieranie wyłącznie u pierwszego źródła, co z jednej strony zapewniłoby skarbowi państwa odpowiednie wpływy z tego podatku, zmniejszyłoby ogromnie koszty wymiaru pobrań, kontroli i egzekucji, z drugiej zaś strony dałoby możliwość wszystkim gałęziom gospodarstwa społecznego swobodnego rozwoju, w każdym zaś bądź razie, zapobie-

głoby dalszemu pogarszaniu się dalszej groźnej sytuacji.

Wobec tego zebrani wzywają zarząd centrali związku kupców do poczynienia jak najbardziej energicznych kroków i przedsięwzięcia wszelkich środków, aby nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym zamiast uratować i polepszyć nie pogorszyła obecnej krytycznej sytuacji i nie doprowadziła handlu i przemysłu do ostatecznej zagłady.

### REZOLUCJA II — w PRZEDMIOCIE POBORU PODATKÓW BEZPOŚREDNICH.

Zebrani w C.Z.K. w Warszawie, w dniu 25 stycznia r. b. na konferencji przedstawicieli okręgowych organizacji związku kupców, po szczegółowym rozważeniu kwestji poboru podatków bezpośrednich, po wysłuchaniu referatów w tej materji i przeprowadzeniu dyskusji, stwierdzają jednomyślnie:

1. Ze obowiązujące obecnie przepisy rozkładają świadczenia podatkowe pomiędzy wieś i miasto w sposób jawnie nierównomierny, krzywdzą w najwyższym stopniu ludność miejską, a zwłaszcza kupiectwo i nakładają na nie ciężary którym poddać nie jest w stanie.

2. Ze zgrubne skutki takiego stanu rzeczy spotęgowane jeszcze zostają z powodu wadliwego wykonania obowiązujących przepisów przez administrację skarbową, a zwłaszcza z powodu braków postępowania wymiarowego i egzekucyjnego.

3. Ze w razie niezastosowania niezwłocznie środków zaradczych bardzo wielu placówkom gospodarczym i warsztatom pracy grozi ruina i zupełne zniszczenie i wzywają zarząd C.Z.K. do przedsięwzięcia kroków, aby przy poborze podatków bezpośrednich, zwłaszcza zaś w postępowaniu wymiarowym i egzekucyjnym były należycie stosowane zasady praworządności, o-

## Sytuacja gospodarcza Niemiec

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

W grudniu r. z. położenie gospodarcze Niemiec poprawiło się. W szczególności huty żelazne wykazują znaczną poprawę, podczas gdy wytwórczość artykułów żelaznych nie wyżyła się jeszcze w zupełności zastoju.

Ceny towarów poszły dość znacznie w górę. Stopa procentowa zmniejszyła się cokolwiek, w końcu miesiąca dała się zauważyć jednakoż ponowna wyżka. Ilość bezrobotnych wzrosła w grudniu, wynosząc 436.400 osób (w listopadzie 426.000), lecz przypisać to należy obecnej porze roku.

Naogół przewyżczenie inflacji w roku ubiegłym oczyściło atmosferę niepewności jutra w życiu gospodarczym Niemiec. Nadzwyczaj niepomyślny bilans handlowy Niemiec, pasywność którego za cały rok 1924 wynosi przeszło 2 miliardy mk. w złocie, jakoteż niepewność co do zawarcia traktatów handlowych nakazują niemcom rezerwę w stosunku do obecnej perspektyw gospodarczych na najbliższą przyszłość.

W przemyśle maszynowym ożywienie trwało w dalszym ciągu, jednakowoż stan zatrudnienia nie

raz by obowiązujące ustawy i rozporządzenia były przestrzegane przez organy administracji skarbowej pod rygorem odpowiedzialności materialnej, dyscyplinarnej i karnej.

### REZOLUCJA ZGŁOSZONA PRZEZ DELEGACJĘ M. ŁÓDZI.

1. Konferencja stwierdza, że polityka podatkowa przyczyniła się w znacznym stopniu do obecnej krytycznej sytuacji ekonomicznej w przemyśle i handlu w szczególności zaś podważyła wzajemne zależności między przemysłem a handlem, doprowadziła do zaniku wewnętrznej kredyty towarowej, gdyż wydany na kredyt towar zostaje egzekwowany na pokrycie nadmiernie obciążających przemysł i handel podatków;

2. Konferencja stwierdza, że polityka podatkowa osłabiła stosunki kredytowo-gospodarcze zagranicą do polskiego przemysłu i handlu z przyczyn wymuszonych w punkcie pierwszym.

3. Celem sanacji sytuacji gospodarczej konieczne jest bezzwłocznie znowelizowanie ustawy o podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 roku w myśl projektu nowelizacji, złożonego przez C. Z. K. w Warszawie do ministerstwa skarbu z uwzględnieniem szczególnych wniosków, wniesionych przez organizacje kupieckie, w szczególności zaś — przez związek kupców i przemysłowców w Łodzi.

4. Ze względu na specjalne zainteresowanie podatkiem obrotowym Łodzi, jako ośrodka przemysłu i handlu włókienniczego w Polsce, delegaci łódzcy uważają za konieczne utrzymanie stałej bezpośredniej łączności z centralą i proszą o powołanie stałej komisji doradczej przedstawicieli organizacji łódzkich na czas trwania w ciałach ustawodawczych obrad nad projektem nowelizacji.

odpowiadał zdolności wytwórczej tej gałęzi przemysłu. Trudne położenie tejże jest poniekąd wynikiem polityki związkowej, która przemysłowi maszynowemu nie tylko że nie przynosi korzyści, lecz, przeciwnie, szkodzi. Brak kapitału oraz trudności kredytowe wpływają również na ciężkie położenie wspomnianej gałęzi przemysłu niemieckiego. Utworzenie związku stalowego spowodowało wzmocnienie się sytuacji na rynkach żelaznym i stalowym, wskutek czego trudności zbytu przemysłu maszynowego zwiększyły się, a prócz tego utrudniona została też kalkulacja. W przemyśle maszyn dla fabrykacji narzędzi daje się zauważyć silne parcie ku racjonalniejszej fabrykacji, przez nabywanie nowych, udoskonalonych maszyn. Dlatego też fabryki maszyn otrzymują liczne zapytania na wspomniane maszyny, lecz rzadko kiedy udzielane są zięcenia na takowe, albowiem brak kapitałów oraz wysoka stopa procentowa czyni zakup udoskonalonych maszyn nawet w tych wypadkach niemożliwym, kiedy takowe są wręcz niezbęd-

ne, jak np. w Duesseldorfie. W przemyśle budowy parowozów oraz wagonów konjunktura jest w dalszym ciągu niepomyślna, gdyż dyrekcja kolei wciąż jeszcze nie udziela zamówień. W przemyśle wyrobów żelaznych i stalowych sytuacja była naogół zadawalająca. Stan zatrudnienia w przemyśle wyrobów metalowych był dobry. W przemyśle chem. zmian w grudniu naogół nie było. Na rynku szkła chemicznego trwało w dalszym ciągu ożywienie, podczas gdy chemikalja laboratoryjne nie znajdowały zbytu, ani u producentów, ani u hurtowników.



# Z konferencji gospodarczej u premiera

## Sprawa ustawodawstwa społecznego

### III.

W rządzie czynników, oddziaływających ku największej szkodzi naszego przemysłu na drożyznę produkcji, nasze najdalej idące w swej odrębności prawodawstwo społeczne zajmuje jedno z miejsc naczelnych.

Referując premierowi całokształt zagadnień gospodarczych, przedstawiciele przemysłu wyluszczyli również całą sumę ciężaru, jaki, z powodu naszego prawodawstwa społecznego, upośledza produkcję w porównaniu z produkcją przemysłową zagraniczną.

Wskazano przytem na to, że każde poruszenie tego przedmiotu przez sfery przemysłowe bywa, wbrew prawdzie, zawsze ogłaszane za zamach przemysłu na uświęconą zasadę 8-godzinnego dnia pracy, gdy tymczasem dążenia przemysłu bynajmniej nie idą w kierunku zwalczania 8-godzinnego dnia, lecz, przeciwnie, zmierzają do osiągnięcia go.

Przemilcza się bowiem starannie okoliczność, że Polska w swym prawodawstwie nie tylko wypreżdziła konwencję waszyngtońską, lecz i prześcignęła, gdyż obowiązujące u nas prawo o 46-godzinnym tygodniu pracy i 15-todniowych urlopach powoduje ubytek 28-tu dni pracy.

Warunki powojenne gospodarstwa polskiego, które przebyło 5-cioletni postój, utraciło wszystkie swoje kapitały obrotowe i poniosło nadmiar dotkliwej szkody rzeczowej, według przedstawień sfer przemysłowych, usprawiedliwiałoby raczej dłuższy, aniżeli w innych państwach czas pracy i mił nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, jakie to kwalifikacje specjalne upoważniają właśnie do tego aby w całej Europie najkrócej pracował i najdłużej wypoczywał prze mysł polski.

Ani szczególne wyteżenie, dzięki któremu osiągamy większą wydajność, ani większa sumienność i staranność w wykonywaniu pracy, ani specjalna jakaś ekonomia czasu lub system, któreby wyróżniały naszą pracę i dawały jej jakiegokolwiek szczególne przewagi, nie usprawiedliwiają naszych swoistych przepisów, które nawet przy równości wszystkich innych warunków, stanowićby musiały ciężar nie do zniesienia.

Uchodziło nam to w okresie stalego spadku naszej waluty, dzięki któremu jedynie obarczające naszą wytwórczość ciężar, topniały w drodze od wytwórcy do spożywczy.

Dzisiaj jednakże, gdy w tej monocy otrzymuje się zapłatę za towar, w której się pokosło nakład, nabywca odwraca się od na-

szego towaru i szuka go tam, gdzie koszt setek godzin, aby pieczonego odpowiedniemi ustawami, odpowiedniemu, nie podwyższa jego ceny.

Wszelkie cyfrowe ujęcie tego ciężaru jest zjawiskiem i nie daje faktycznego obrazu, bo obciążenie kosztów produkcji rozkłada się na wszystkie jego stadja i dotyczy nie tylko bezpośredniego obciążenia kosztów wytwórczości wyrobu końcowego, lecz i wszystkich materiałów pomocniczych i półproduktów, aż do surowca włącznie.

Falszywym jest przeto, w opinii przedstawicieli przemysłu mniemanie, że krótszy u nas czas pracy obciąża cenę wyrobu końcowego tylko w takim stosunku, jaki wynika z bezpośredniego podrożenia kosztów robocizny z tytułu naszych ustaw o czasie pracy, urlopach i ubezpieczeniach społecznych: kumulacja bowiem tego obciążenia czyni jego efekt końcowy dla ogólnego poziomu cen naszych nierównie wydatniejszym.

Lecz nie tylko bezpośrednie szkody materialne odgrywają rolę i ważną na szali; równie poważnie — zdaniem przeciwników sfer gospodarczych — musi być wzięty pod uwagę efekt moralny, powodujący urabianie się w całym społeczeństwie zupełnie odrębnej umysłowości, naskutek której ludzie o wiele namiętniej bronią się przed pracą, niż jej się domagają i każde ządanie wysiłku pracy uważane jest i traktowane, jako pogwałcenie elementarnych praw ludzkich. Tylko w takiej atmosferze powstaje przesady ministerstwa pracy i orzeczenie sątu najwyższego, nakazujące czas odpoczynku wynagradzać hojniej, aniżeli czas pracy.

Delegaci przemysłu stanęli na stanowisku, że najświeższym dowodem tego, że prądy nowatorskie w tej dziedzinie jeszcze nie osłabły, jest tak niedawno jeszcze przez sejm uchwalone prawo o ochronie pracy, wydatnie wykracza poza ramy konwencji waszyngtońskiej.

Tej prawdzie — dowodzą przedstawiciele sfer gospodarczych — że nasza produkcja przemysłowa nie wyjdzie ze stanu chronicznego przesilenia, dopóki warunki pracy w przemyśle nie zostaną zrównane z warunkami całego przemysłu zachodnio-europejskiego trzeba zająć się smiałym w oczy. — Przemysłowcy oświadczyli, że rząd i sejm samo jak dzisiaj już większość społeczeństwa całego, uświadomić sobie muszą, że Polska nie jest, i być nie może wyspą, i jeżeli nią pozostanie, to nie zdola oprzeć się zalewowi, który jej życie gospodarcze doprowadzi do upadku. M. B.

# Stosunki handlowe z Czechosłowacją

## w zakresie uszlachetnienia towarów włókienniczych

Jak komunikują nam z Pragi, aktywny obrót handlowy w dziedzinie uszlachetnienia tkanin bawełnianych oraz aktywny i pasywny obrót w dziedzinie uszlachetnienia jedwabiu, przedłużony został przez czechosłowackie ministerstwo skarbu do końca r. b., czyli dotychczasowy termin (do d. 31 XII, 24) przedłużony został o rok. O dopuszczeniu do przyjęcia udziału w rzeczonym obrocie decydują odnośne krajowe dyrekcje finansowe.

## Targi wiosenne w Lipsku

Po ukształtowaniu się wszechświatowych stosunków pokojowych handlowych i ekonomicznych, targi lipskie wykazały nadzwyczajny i jedyny w swoim rodzaju rozwój. To, co je dzisiaj charakteryzuje, jest to przyłączenie się do nich wszystkich gałęzi handlu i techniki, ostatnio nawet i tych, które dotychczas w targach udziału nie brały, dzięki czemu targi lipskie stały się prawdziwie uniwersalne i międzynarodowe. Wiele państw już dzisiaj posiada tu własne pawilony lub zbiorowe wystawy. Życie handlowe podczas targów ma charakter zupełnie kosmopolityczny, wskazując, że są one rzeczywiście międzynarodowe.

Przez przyłączenie się do tegorocznych targów wiosennych specjalnego targu technicznego z dziedziny ogrzewalnictwa, targu poświęconego reklamie i in., oraz przez zbudowanie nowej olbrzymiej hali na targu technicznym, obejmującym 400.000 mtr. kw. — targi lipskie staną się wystawą, jakiej świat dotychczas nie widział.

Ogólny targ wzorów odbędzie się wiosną od 1 — 7 marca, targ techniczno-budowlany od 1—11 marca. Zarząd targów dokłada starań, ażeby przybyłe z obcych krajów doznali wszelkich wygód i ułatwień.

Wszelkiego rodzaju informacji zasięgnąć można w biurze targów, przyczem zaznacza się, iż w korespondencji zarząd targów posilkuje się też pomocniczym językiem międzynarodowym Esperanto.

## Targi w Lyonie.

Powodzenie targów lyońskich stale wzrasta. Odbyte targi wiosna 1924 r. wykazały nowy wzrost liczby wystawców, którzy reprezentowali 14 różnych krajów.

Nabywcy, którzy w roku 1922 przybyli z 25 krajów, a w 1923 r. z 32 krajów — w roku 1924 należeli do 47 różnych narodowości.

Obroty były bardzo ożywione i przewyższały 500 milionów fran. francuskich.

Rezultaty były tak zadawalniające, iż wystawcy śpieszyli wznowić swoje zamówienia na miejscu. Już w miesiąc po zamknięciu targów, przeszło połowa standów została wynajęta na rok 1925.

W roku bieżącym targi lyońskie odbędą się w czasie od 2 do 15 marca. Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela: Foire de Lyon, Esperanto-Fako Lyon, France.

## Rekord protestowanych weksli w Finlandji

W październiku r. z. ilość protestowanych weksli w Finlandji wynosiła 781, stanowiąc wartość 5,685,983 mk. fińskich, przedstawiając jednocześnie rekord w dotychczasowych protestach wekslowych. W tym samym miesiącu r. 1923 protestowano 632 weksli na sumę 4,0 milj. mk. fińskich. W czasie od stycznia do października r. 1924 wzrosła ilość protestowanych weksli w Finlandji do 7,633, przedstawiających wartość 43,7 milj. mk. fińskich, podczas gdy w tym samym czasie r. 1923 ogółem protestowano 4134 weksli na sumę 32,1 milj. mk. fińskich.

# Rynek pieniężny.

## Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 27 stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

### GOTÓWKA.

Dolary 5,18  
Funt ang. 24,925

### CZEKI.

Belgia 26,75  
Holandia 209,57  
Londyn 24,925  
N. York 5,18  
Paryż 28,01  
Praga 15,495  
Wiedeń 1,30,50  
Włochy 21,65  
Szwajcaria 100,20  
Miljonówka —  
8 proc. pożyczka złota 7,40  
Pożyczka dolarowa —  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24,50  
4 proc. listy zastawne ziemskie 18,50  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18,50  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15,90  
Pożyczka konwersyjna 4,40  
10 proc. pożyczka kolejowa 8,89

### Giełda akcjoowa.

Bank Dyskontowy 6,80—6,90  
Bank Handlowy 5,30—5,50  
Bank dla handlu i przem. 0,90—1  
Bank Małopolski 0,35  
Bank Przem. Lwów 0,39  
Bank Spółdzielczy 13  
Bank Zachodni 1,80  
Bank Zj. Ziemi Polsk. 1,50  
Bank Zrobowkowy 8,75—9,50  
Zgierz 1,20  
Puls 0,50  
Spies 1,25  
Elektr. Dąbrow. 1,05  
Siła i Światło 0,40—0,41—0,40  
Chodorów 4,80—4,65—4,80  
Czersk 0,58—0,68—0,64  
Częstocice 2,30—2,35  
Gostawice 2,20—2,10—2,5  
Michałów 0,48—0,56—0,55  
Cukier 3,80—3,65—3,75  
Farley 0,35  
Wysoka 3,20  
Drzewo 0,75—0,80—0,75  
Węgiel (1 i 3) 3,40—3,30; 4) 3,50  
Nafta 0,65  
Nobel 1,85  
Cegielski 0,70—0,73  
Fitzner 4,50  
Lilpop 0,82—0,79—0,81  
Modrzewów 5,20—5—5,05  
Norblin 0,80—0,87  
Ostrowieckie 7,80—7,40  
Parowozy 0,59—0,62—0,61  
Pocisk 1  
Rohu i Zielński 0,40  
Rudzi 1,37—1,35—1,41  
Starachowice 2,10—2,15—2,11  
Ursus 1,75—1,70  
Zieleniewski 9,75  
Zawiercie 20,50  
Zyrardów II em. 12,85—13,20—13,10  
Borkowski 1,10—1,15  
Jabłkowscy 0,20  
Żegluga 0,22  
Cmielów 0,65—0,66  
Haberbusch 6,05—6,15  
Klucze 0,33  
Majewski 10,75  
Spirytus 3—3,10

## Wieczorna giełda akcjoowa.

WARSZAWA, 27 stycznia. (A. W.).  
Wieczorna giełda akcjoowa.  
Bank Dyskontowy 6,90  
Bank Handlowy 5,50  
Bank Zachodni 1,80  
Bank Spółek Zrobowkowy 9,50  
Kijewski 0,22  
Puls 0,50  
Zgierz 1,20  
Elektryczność 2,30 w plac.  
Siła i Światło 0,40  
Chodorów 4,75  
Cukier 3,75  
Węgiel 3,30  
Nafta 0,65  
Nobel 1,85  
Cegielski 0,73  
Lilpop 0,80  
Modrzewów 5  
Ostrowieckie 7,40  
Parowozy 0,61  
Rudzi 1,40  
Starachowice 2,10  
Zieleniewski 9,65  
Zawiercie 20,50  
Zyrardów młode 12,00  
Borkowski 1,15  
Haberbusch 6,15  
Spirytus 3  
Żegluga 0,22

## Notowania złotene.

W dniu 27-go stycznia 1924 r.  
Londyn 24,95  
Paryż 27,75  
New-Jork 19,25  
Ryga 100,00  
Zurych 100,00  
Praga 655,27  
przekaz na Warszawę 80,50—80,80  
" na Katowice 80,45—80,85  
" na Poznań 80,55—80,95  
" na Gdańsk 101,09—101,61  
Berlin 80,75  
Wiedeń czeki 15,600—15,700  
" bankn. 15,550—15,550

## Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 27-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:  
100 złotych polskich 101,09—101,61  
100 marek rentowych 125,062—125,683  
Telegraficzna wypłata na:  
Warszawę 100,59—101,21  
N. York 524,85—527,57  
Holandję 211,72—212,79  
Zurych 101,54—101,86  
Londyn 25,21

## Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 27 stycznia. (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
Londyn 88,80  
N. York 18,55  
Belgia 95,50  
Hiszpania 284,25  
Włochy 77,40  
Szwajcaria 565,00  
Rumunia 9,65  
Wiedeń 26,12  
Rio Andja 748,—  
Niemcy 441

## Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 27 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
N. York 479,56  
Belgia 95,17,50  
Hiszpania 33,625  
Holandia 11,89,50  
Portugalia 2,40  
Szwajcaria 24,84  
Francia 88,89,50  
Włochy 115,12  
Danja 26,825  
Norwegja 31,50,50  
Szwecja 17,78,50

# GIEŁDA PRACY

## Poszukiwane.

**MŁODA INTELIGENTNA** izraelitka z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady od zaraz. Piszcie również na maszynie. Oferty do „Głosu” sub „R. S.” 756—5

## ARTYSTYCZNE

malarstwo ręczne na wszelkich materiałach: obrusy, poduszki i t. d. Cegielniana № 19 m 11, między 5—5 po pol. 72—1

## 18-LETNIA PANIENKA

izraelitka poszukuje posady w sklepie lub do cukierki, zna branżę kolonialną i galanterijną. Oferty do „Głosu” dla Zofii Szulc 770—2

## WYCHOWAWCZYNI

nauczycielka (izr.) z kilkuletnią praktyką i najlepszymi referencjami poszukuje posady do dzieci. Zna się także na gospodarstwie i freblistwie. Łaskawe oferty pod „Wykwalifikowana” do „Głosu”. 751—1

## KREMPEL-MAJSTER

poszukuje posady w kraju lub zagranicą (długoletnia praktyka w kilku dużych firmach) kawaler. Oferty proszę składać w Adm. „Głosu Polskiego” sub „Krempelmajster”. 755—1

## Zaofiarowane.

**PANNA**  
do 4-oh letniego dziecka, inteligentna z dobrymi świadectwami może się zgłosić: Gdańska 17, m. 8 w 10—11 i 5—4.

## Uroczą gwiazdą ekranu amerykańskiego

**Norma Talmadge**

w sensacyjnym filmie z czasów rewolucji rosyjskiej p. t.

**„W matni szpiega”**

# Eksport z Czechosłowacji wzrósł

Eksport Czechosłowacji wykazuje znaczny wzrost. Wartość wywozu w listopadzie r. z. wynosiła 1,765 milionów kor., czyli o 300 milionów więcej, aniżeli w październiku r. z. Ku wzmoczeniu się eksportu przyczynił się głównie wywóz cukru, albowiem w listopadzie wywieziono cukru na sumę 450 milionów koron, podczas gdy eksport takowego w październiku wynosił tylko 125 milj. kor. W ciągu 11 miesięcy r. 1924 (styczeń—listopad), wartość ogólnego eksportu Czechosłowacji wynosiła 15 miliardów koron, podczas gdy w tym samym czasie w r. 1923 wywóz z kraju tego przedstawiał wartość 10,800 milionów koron. Oznacza to wzrost

eksportu o 40 proc. w porównaniu do tego samego czasu w roku poprzednim. Pośród krajów, sprządzających towary z Czechosłowacji, Austria i Niemcy zajmują pierwsze miejsce. Udział Niemiec we wzmocnionym eksporcie czechosłowackim wynosi 600 milionów koron. Ten ostatni powiększył się zreszła nie tylko w stosunku do Niemiec, lecz prawie do wszystkich krajów, będących odbiorcami towarów czechosłowackich, jedynie do Francji i Szwajcarii wywóz Czechosłowacji zmniejszył się o 12 milj. koron. Eksport cukru w ciągu 11 miesięcy r. 1924 wynosił około 2 miliardów koron czeskich, czyli prawie 14 proc. ogólnego wywozu Czechosłowacji.

# Kursy dokształcające

w zakresie szkoły średniej

przy P. O. W. w Łodzi

**MIEJSKA SZKOŁA PRACY**

(Piotrkowska 115).

Zapisy kandydatów-(ek) do wszystkich klas przyjmuje kancelaria codziennie od g. 5.30 do 9-ej wiecz.

Początek nowego semestru dnia 3 lutego 1925 r.

585-6

KIEROWNIK.

SALA FILHARMONJI.

**- Jutro -**

Tylko jeden wieczór

Pieśni, tańca i humoru

z udziałem

HANKI

**ORDONÓWNY**

(śpiew)

**A. REŃSKIEJ**

(tańce)

oraz

**Fryderyka JÁROSY**

b. artysty i reżysera „Siniej Pticy”

W programie: *Piosnki pafia, Parodje na A. Wertyńskiego, Bolszewiczka, Tourneé, Kaukaska Suita, Tańce lalki, Taniec wschodni i inne.*

Bilety w kasie Filharmonji.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85

Sala Filharmonji

**Dziś o godz. 8.30 wiecz.**

gra

VASA

**Prihoda**

Fenomenalny skrzypek

Bilety w kasie Filharmonji.

**PODANIA, ODWOŁANIA, ZEZNANIA PODATKOWE, ZASKARŻENIA, INKASO PROTESTÓW, TŁUMACZENIA I KORESPONDENCJE**

we wszystkich językach europejskich

Przepisywania na maszynie. Redagowanie aktów, umów i statutów. Sporządzanie bilansów i nadzór nad księgowością załatwia działająca na podstawie reskr. Wojewódzk. w Łodzi za L. Ad. 8194/1

Biurowo tłumaczeń i przepisów na maszynie „LEX” pod kier. kand. praw H. BEHRMANA.

Piotrkowska 26 Łódź Piotrkowska 26  
prawa oficyna i wejście. 642-6-1

**Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21).**

W sobotę, dnia 31-go stycznia r. b. odbędzie się w lokalu własnym

**Wielki Doroczny Bal Związkowy**

W części programowej udział biorą znakomici artyści Teatru Miejskiego

pp. **Morska, Znicz, Mroziński.**

Pozatem przygotowana jest wielka ilość interesujących atrakcji jak: balony, loteria fantowa, konkurs tańców i t. p.

**Jazz-Band! Humor! Satyra!**

Wejście na bal tylko za zaproszeniami, które za ulższeniem należności, należy zamienić przy kasie w dniu balu. 754-5

**Leczenie zębów i jamy ustnej**

Piotrkowska Nr. 86 — dom Petersilge.

Porada bezpłatnie! — Porada bezpłatnie!

Wyjęcie zęba 2 złote.

Przyjmuje od godziny 9 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

Kupię

**samochód**

4-ro osobowy, mało używany ze sterem. Oferty z opisem i ceną: Skrzynka poczt. 105. 760-1

Poszukuje

**sklepu**

przy ul. Piotrkowskiej.

Oferty do „Głosu” pod „S. U.” 53-2

Dr. med. **L. Prybulski**

Choroby skórne, włośni i włosów, weneryczne i męzkie. Leczenie lampą kwarcową i prom. Roentgena

Zawadzka 1. Telefon 26-38.

przyjmuje od 9-2 i od 5 do 8. 1/2 na pan 4-5 (odds. nocsekralnia)

**Pokoju**

umeblowanego z dziełem w wejściem w śródmieściu poszukuje oficer sztabowy. Warunki od umowy. Oferty sub „A.G.” 660-5

**KLINIKA**

Tel. 13-57.

10 OGRODOWA 10

Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Dr. med. Szariota Eigerowa  
Dr. Reitter Kurjańska  
Dr. med. Juliusz Baum

Chirurgiczna.

Dr. med. Michał Kantor  
(Godziny przyjęć od 1-2-ej).

**AMBULATORJUM**

Dr. Reitter-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12  
Dr. med Szariota Eigerowa „ 1 — 2  
Dr. med Juliusz Baum „ 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

282-5

**Najpoczytniejsze**

**dzienniki**

**wiedeńskie**

„*W. Allgemeine Zeitung*”

(wychodzi 46 lat)

„*Illustr. Wiener Extrablatt*”

(wychodzi 54 lat)

Cały świat cywilizowany wyczuje z napięciem sprawozdań uczonego — amerykańskiego —

**Colonel P. A. Fawcett**

który, w poszukiwaniu kolebki ludzkości, ma odkryć tajemnicze miasto białych Indian w Brazylii, istniejące 17,000 lat.

Wyłączność tej publikacji posiada

„*Wiener Allgemeinen Zeitung*”

Numery próbne wysyła na żądanie administracja naczelna *Wiedeń, I. Schulerstrasse 14.* 613-5

**Miejski Kinematograf Oświatowy**

Wodny Rynek № 44.

Od 26 stycznia do 1 lutego 1925 roku.

Pierwszy raz w Łodzi

Dla dorosłych:

**DANTE ALIGHIERI**

Wielki człowiek w życiu swej epoki. Wizje dziejowe w 10-ciu aktach. Wytwórni „Sindicato Films Storice” we Florencji.

— Dla dzieci i młodzieży —

**NA DNI MORZA**

Opowieść marynarska w 6-ciu akt.

Nad program: *Z Tonkinu do Laokay*, zdjęcia z natury w kolorach.

Z powodu likwidacji interesu są elektryczne

**MOTORY**

nowe firmy Bergmana Berlin, 2 szt. 7 1/2 K. M., 1 szt. 4 K. M., 2 szt. 3 K. M. i 2 szt. 2 K. M. 1430 obrotów 120/220 wolt kompl. jak również 1 szt. 20 K. M. 3000 wolt 725 obrotów firmy: Rosyjskie Tow. „Wolta”, Rewel używany, lecz w dobrym stanie okazynie tania do sprzedania. Łaskawe oferty pod „H. H.” proszę składać do adm. niniejszego pisma. 772-1

poszukuję pokoju niemeblowanego o dwóch oknach z niekrepującym wejściem. Dzielnica obojetna. Wiadomość: Fabryczna 5 m. 21. 736-2 m

pokoju poszukuję przy rodzinie. Oferty do „Głosu” „F.W.P.” 27-2-m

4 pokoje, wszystkie wygodne, zaraz do odstąpienia. Wiadomość w „Ogniwie”, Sienkiewicza 67. 718-1 m

potrzebny

**CHŁOPIEC**

umiejący czytać i pisać.

Zgłaszać się z rodzicami do Adm. „Głosu Polskiego”. Piotrkowska 106. 797-2

**Ogłoszenia drobne**

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Kupno i sprzedaż

hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Piotrkowska № 69, w podwórzu. 92-25-k

nieśki ratlerki sprzedam. Główna 32-4, od 11-4. 775-2-k

Doniesienia rozm.

Mężczyzna lat 54, przystojny, inteligentny, mając własny interes i mieszkanie, pragnie poznać pannę lub wdowę bezdzietną, inteligentną, z gotówką. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią do Adm. „Głosu Polskiego” pod „Matrymonialny”. Dyskrecja i zwrot fotografii zapewnione słowem honoru. 761-2-d

pracownia kapeluszy Marij Majejewskiej została przeniesiona z ul. Nawrot 42 na ul. Piotrkowską 145. prawa oficyna, drugie wejście, parter

poszukuję swata lub swatki. Of. do „Głosu” sub „M. R.” 24-2 d

Lokale, mieszkania

Do wynajęcia duży ładny pokój, umeblowany, na II piętrze, z frontu. Zgłoszenia od 2-4 Kilińskiego 48, m. 5. 762-2-m

Do wspólnego pokoju poszukuję młodego człowieka z całodziennym utrzymaniem lub częściowo. Sienkiewicza 29, pr. of. l-e w. III p. od 2-4.

pokoju z kuchnią i od gospodarza, rejon obojetny, byle blisko tramwaju, poszukuje nauczyciel (chrześcijanin). Oferty pod „Nauczyciel 25” do „Głosu”. 757-m

pokoju blisko tramwaju poszukiwany. Zgłoszenia do „Głosu” pod „Z. Z.” 747-2-m

poszukuję pokoju niemeblowanego o dwóch oknach z niekrepującym wejściem. Dzielnica obojetna. Wiadomość: Fabryczna 5 m. 21. 736-2 m

pokoju poszukuję przy rodzinie. Oferty do „Głosu” „F.W.P.” 27-2-m

4 pokoje, wszystkie wygodne, zaraz do odstąpienia. Wiadomość w „Ogniwie”, Sienkiewicza 67. 718-1 m

potrzebny

**CHŁOPIEC**

umiejący czytać i pisać.

Zgłaszać się z rodzicami do Adm. „Głosu Polskiego”. Piotrkowska 106. 797-2

potrzebny

**CHŁOPIEC**

umiejący czytać i pisać.

Zgłaszać się z rodzicami do Adm. „Głosu Polskiego”. Piotrkowska 106. 797-2

Zagubione dokum.

Kozak Józef zabił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 710-3 z

**Lombard Akcyjny LICYTACJA.**

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości, Oddział Łódźki, Zachodnia 31, zawiadamia, że 5 i 6 lutego 1925 r. odbywać się będzie licytacja zastawów od których procenta nie będą opłacone do 4 lutego. Zainteresowani obowiązani są już obecnie opłacić procenta. Procenta pobiera się z góry za 1 miesiąc. 748-1

**Dr. E. Ekkert**

Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.

Kilińskiego 143 trzeci dom od Główniej.

Przyjmuje od 12-5 i od 7-9 wiecz.

Panie od 3-4. 204-10

Lekarz -dentyata

**F. Seidengart**

Łódź, Zawadzka 10.

Tel. 39-26.

Przyjmuje codziennie od 10-2 i od 4-7 pp. 845-10

**Mieszkanie**

3 pokoje i kuchnia z wygodami, do odstąpienia dla ludzi bezdzietnych. Wiadomość ul. Wysoka 12. 750-2

**MASZYNA**

do pisania firmy „Josta” używana lecz w dobrym stanie okazynie tania do sprzedaży. Zgierz ul. Średnia № 22, m. 4. 711

**KURSA maturalna**

i uzupełniająca **„Nauka”**

w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowują do matur gimnazjalnych, do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korekpondencyjnym.

**Dr. Maria**

**Lewinska** chor. weneryczne, skórne i moczowe.

Cegielniana 6 g. przy. 5-11, 5-8 w niedz i św. 11-1.

**Dr. med.**

**Marceli Dobrzyński** Warszawa, Królewska 6 i piętro. 4-65. Choroby weneryczne i skórne i włosów.

Przyjm. od 9-3 i 5-8 pp. Panie od 5-6 pp. 04

**Rio de Janeiro.**

Wyjeżdżam w dniu 29 stycznia, przyjmuję polecenia. Załatwię sumiennie. Wiadomość: ul. Przedzalniana 13, w piekarni. 37-2

**Dr. Bolesław Kon**

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. 4-7.

Piotrkowska 113.